

## ROZDZIAŁ II

### ŁKS W LATACH 1928-1941

#### Powstanie Łomżyńskiego Klubu Sportowego – 1928

O potrzebie utworzenia w Łomży silnego klubu, który scaliłby rozproszony sport w mieście, mówiło się już w 1926 r. Co prawda z sukcesami działało powstałe jeszcze w XIX wieku Łomżyńskie Towarzystwo Wioślarskie i w skromniejszych rozmiarach koła sportowe przy gimnazjach, ale garstce zapaleńców marzył się cywilny klub sportowy, ogarniający swym zasięgiem wszystkie dyscypliny sportowe uprawiane w mieście. Optowali za nim działacze miejscowego Związku Młodzieży Socjalistycznej, przybudówki Komunistycznej Partii Polski, aby oderwać młodzież od wstępowania do Strzelca i Legionu Młodych. Nurtowało ich jednak pytanie, skąd wziąć fundusze? Partia nie miała pieniędzy. Henryk Cieśluk wspominał. *Opartem się na doświadczeniach w KW „Sportowce” w Warszawie. Penetrowałem też stołeczny klub sportowy „Skra” zorganizowany na zlecenie Polskiej Partii Socjalistycznej. Po dyskusjach w obecności przedstawiciela KC KPP – Funka, zapadła decyzja. Powołujemy Łomżyński Klub Sportowy, którego linia ideowa zakładała przede wszystkim na wszechstronności uprawianego sportu, na przyciągnięciu do idei kultury fizycznej jak największej masy młodzieży. Z baczną uwagą na równomierne kształcenie duszy i ciała.* (H. Cieśluk, Relacja z 22 X 1976 – w zbiorach autora).

Słowo stało się ciałem 16 kwietnia 1928 r. W mieszkaniu państwa Cieśluków przy ulicy Dwornej 30, odbyło się z inicjatywy Henryka Cieśluka, studenta Wydziału Prawa Uniwersytetu Warszawskiego (był jednym z współzałożycieli Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej, co miało miejsce 21.4.1958 r. w Warszawie), zebranie założycielskie, w którym udział wzięli: starszy brat Henryka, Waclaw, pracownik umysłowy „Społem”, późniejszy kierownik księgarni „Świt”; robotnik Michał Kaczyński; Kazimierz Stańczuk, wówczas maturzysta, po wojnie ceniony chirurg, dyrektor szpitala w Grajewie; Stefan Kowalik, robotnik, potem operator w kinie; pracownik waciarni Zwierzynski oraz siostrzeniec braci Cieśluków, Edmund Dąbrowski, uczeń VII klasy Państwowego Gimnazjum Męskiego im. Tadeusza Kościuszki, członek międzyuczelnianej komórki Komunistycznego Związku Młodzieży.

Zebrańni przewodniczył Henryk Cieśluk, który zaproponował nazwę: **Łomżyński Klub Sportowy**. Jako barwy przyjęto biel i czerwień. Przebieg obrad protokołował E. Dąbrowski. Jednym z celów, jakie postawili sobie założyciele Klubu, było opracowanie jego statutu. Podjął się tego H. Cieśluk. Drugim – było zebranie odpowiedniej ilości podpisów pod wnioskiem do Starostwa o zezwolenie na działalność, do czego zobligowani zostali pozostali uczestnicy zebrania. *Statut klubu złożyliśmy w Starostwie – pisze Cieśluk. Długo były jakieś „ale”, co kosztowało nas dużo zdrowia i nerwów. Wreszcie z początkiem czerwca Starostwo wyraziło zgodę na funkcjonowanie Łomżyńskiego Klubu Sportowego (ŁKS), nadając mu osobowość prawną. Wówczas odbyło się pierwsze walne zebranie podpisanych pod wnioskiem, na które przybyło wielu nowych kandydatów na członków. Ukonstytuował się Zarząd Klubu w składzie: prezes – Waclaw Cieśluk, wiceprezes – A. Trybulowski, skarbnik – Józef Góralczyk, członkowie – Henryk Cieśluk (pełnił też funkcję kapitana sportowego Klubu) i Stefan Kowalik (Tamże; M. Kwiek, Realacja, s. 1 – w zbiorach autora).*

Fakt powstania Klubu został zyczliwie odnotowany przez lokalną prasę. M.in. we „Wspólnej Sprawie” czytamy: *Sportowa Łomża ma do zanotowania fakt powstania nowego klubu sportowego, który nosi nazwę Łomżyński Klub Sportowy. Przybyła więc miastu jeszcze jedna placówka, którą niezwłocznie należy się zająć, tak by ze wszech miar poparcia godnie poczynania nie poszły na marne. Nowy klub powinien znaleźć należytą opiekę i pomoc przede wszystkim w Miejskim Komitecie Wychowania Fizycznego i Przy sposobienia Wojskowego, następnie w przychylniej opinii całego społeczeństwa (...). W celu zapewnienia większej ilości członków zarząd klubu powinien uzyskać zgodę władz wojskowych i dyrektorów szkół, aby te nie czyniły przeszkód wstępującym do klubu”.*

Dla wszystkich „naprawiający” historii, którzy z uporem lepszej sprawy rok powstania klubu przesunęli na 1926 r., podają treść artykułu zamieszczonego na s. 10, w nr 4 „Echa Szkolnego” z 1928 r., zatytułowanego „Powstanie Łomżyńskiego KS”, w którym „stoi jak byk”: *Brak stowarzyszenia sportowego, któreby obejmował nie tylko uczniów, bo ci mają możliwość ćwiczeń w szkołach, ale młodzież pozaszkolną i ludzi starszych, wyraźnie dawał się odczuć w Łomży. Potrzeba ta została zaspokojona utworzeniem Łomżyńskiego KS (tu następuje prezentacja zarządu). Klub będzie posiadał 4 sekcje – piłki nożnej, lekkiej atletyki, wioślarstwa oraz gier i zabaw. Wszelkie informacje i wyjaśnienia chętnie udziela Waclaw Cieśluk – Łomża – Księgarnia „Świt”, tel. 87”.*

## Piłkarski debiut

*Nie czekając na zatwierdzenie statutu zaczęliśmy grać w piłkę nożną. Pierwszy mecz rozegraliśmy z drużyną 33 pułku piechoty. To było wielkie zaskoczenie. Największe, że ten pojedynek wygraliśmy. Szybko zyskaliśmy ogólne uznanie – wspomina Henryk Cieśluk (Leszek Tarasiewicz: „Henryk Cieśluk wspomina...”, „Gazeta Współczesna”, 1980, nr 80, s. 5). Chodzi tu zapewne o spotkanie rozegrane 12 maja, które bialo-czerwoni wygrali 4:2, po dwóch trafieniach Stańczuka oraz Westfalewicza i Trybułowskiego. Odbyło się ono na boisku wojskowych przy ul. Ostrołęckiej w Łomżyńcu (ówczesne przedmieście Łomży, dziś ulica Wojska Polskiego), które do momentu wybudowania stadionu przy ul. Zjazdowej nad Narwią, udostępniano im bezpłatnie na treningi i mecze.*

Warunki do gry na nim nie były najlepsze, bowiem było ono piaszczyste, gdyż służyło głównie treningom i popisom kawalerzystów. Bramki nie posiadały siatek i często między grającymi dochodziło do sporów: był gol, czy go nie było?

Oficjalnie, już jako Łomżyński Klub Sportowy, piłkarze zaprezentowali się łomżyńskiej publiczności 29 kwietnia 1928 r. Ich przeciwnikiem była jedenastka 71. Pułku Piechoty z Zambrowa. Jak pisza Adam Dobroński i Krzysztof Filipow w mini monografii „Strzelcy Kresowi z Zambrowa”, *sekcja piłkarska była najstarszą sekcją Pułku, znaną na stadionach Rzeczypospolitej. Pewni siebie zambrowianie, albo zlewcażyli debiutanta, albo wystąpili w nie najsilniejszym składzie, bo odprawieni zostali do zambrowskich koszar z sześcioma golami, przy zerowej stracie łomżan.*

W tym historycznym meczu barw Klubu bronili (w nawiasie zdobyte gole): Lucenko – Stefan Kowalik, Michał Kaczyński, Edmund Dąbrowski – Michał Kwiek, Gabrat – Gabrat II, Trybułowski (1), Henryk Cieśluk (1), Kazimierz Stańczuk (4), Jankowski.



**Odznaka 71. Pułku Piechoty**

Wystąpili oni w strojach z charakterystycznym emblematem klubowym – tarczą w poprzeczne bialo-czerwone pasy, które uszyły im koleżanki – uczennice Gimnazjum Żeńskiego im. Marii Konopnickiej przy placu Tadeusza Kościuszki.

Kolejnymi przeciwnikami Łomżyńskiego Klubu Sportowego były drużyny:

- Reprezentacja Ostrołęki 2:2 Stefanowicz, Stańczuk;
- 17 VI 42. PP Białystok 0:3. W trakcie spotkania piłkarz ŁKS Buchaczewski złamał nogę. O ile nie błąd w dacie, drużyna rozegrałaby dwa mecze w tym samym dniu, chyba, że był to zespół rezerwowy;
- 18 VI Sokół Kolno 6:2, przeciwko któremu zespół wystąpił w zestawieniu: Henryk Arasimowicz
- Kowalik, Kaczyński, Kwiek – Dąbrowski, Franciszek Grochocki – Jan Sierzputowski, Westfalewicz (1), Cieśluk (3), Stańczuk, (Trybułowski – 1), Teodor Archacki (1). Mecz rozegrano o 18 jako główny punkt obchodów Święta Sportu i Przynależności Obronnej w Kolnie. „Głos Kolneński” w nr 22, s. 5 pisze, że grała reprezentacja Kolna;
- 8 VII miało miejsce zakończenie mistrzostw 18. Dywizji. Z tej okazji ŁKS zmierzył się z drużyną 33. PP, wygrywając 6:0. Zwycięzcy prze-ważali cały czas, uzyskując bramki po dwóch trafieniach Archackiego, Cieśluka, Stańczuka;
- 15 VII ŻKS Łomża 0:0. Mecz został przerwany przez sędziego por. Leona Sztoka z powodu pęknięcia piłki! Drużyna wystąpiła w składzie jak przeciw Sokołowi. Jedynie w miejsce Westfalewicza grał Stefan Gosiewski.

**Franciszek Grochocki, czołowy piłkarz ŁKS-u z początków jego istnienia. Na odwrocie fotografii napis: „Lewoskrzydłowemu ŁKS-u I-ego Tolkowi K. ex prawoskrzydłowy Fr. Grochocki – 27 IV 1932. Zbiory R. Kwiek**

Warto nadmienić, że przedwojenna piłka, to nie była współczesna kragła kula, z małym otworkiem na igłę od pompki. Tamtejsza składała



się z dwóch elementów – skórzanej futbolówki, zszywanej z latek i sznurowanego otworu oraz gumowej dętki z długim „cyckiem”. Wkładało się ją do „skóry” i najmocniejszy w płucach dmuchał w „cycek”, aż futbolówka nabierała właściwej twardości i kształtu. Wówczas „cycek” wiązało się u jego podstawy sznurkiem i układało wzdłuż wiązania, sznurowało mocno, rzemień wkładając pod wiązanie i można było grać. No chyba, że pękła. Uderzenie wiązaniem było bardzo bolesne;

- 22 VII Jutrznia ? 7:0;
- 28 VII 33. PP Łomża 6:4. Grali: Arasimowicz – Kowalik, Gosiewski – Kaczyński, Dąbrowski, Gabrat
- Kwiek (1), Hrynkiewicz (1), Cieśluk (3), Stańczuk (1), Józef Suchocki.



**Jedenastka Łomżyńskiego KS w reprezentacyjnych, pasiastych biało-czerwonych strojach, przed meczem z nieznanym przeciwnikiem. Rozpoznani: w II rzędzie Feliks Bossowski (czwarty z prawej). W stroju bramkarza leży Józef Suchocki. Zbiory Ireny Suchockiej**

W przekroju całego sezonu najlepszymi piłkarzami biało-czerwonych byli: kapitan zespołu Henryk Cieśluk, Stefan Kowalik, Kazimierz Stańczuk (najskuteczniejszy strzelec – 10 goli) i bramkarz Henryk Arasimowicz.

Wszystkie te mecze miały charakter towarzyski. Niestety, nie zawsze udało się ustalić pełne imienne składy zespołu, stąd nazwiska, niekiedy tylko dwóch, trzech zawodników.

Oczywiście, te sukcesy musiały być zauważone. Franciszek Grochocki w swym „Notatniku” odnotował ten fakt w tekście pod tytułem „Gry sportowe w Łomży w 1928 r.”, będącym zapewne brudnopisem artykułu przeznaczonego dla którejś z łomżyńskich gazet. Pisze w nim, że *bezkrywisty, błądny sezon letni pod względem lekkiej atletyki, stał się aż purpurowym od czerwonych koszulek piłkarzy ŁKS, którzy nieoficjalnie zdobyli mistrzostwo, na dziewięć rozegranych meczów nie przegrywając ani jednego, dwa razy jedynie wychodząc na remis. Gdyby obok dobrego obecnie ataku i trio obronnego, drużyna ta miała dobrą pomoc i celność strzałów, wartość jej podniosłaby się co najmniej o klasę* (F. Grochocki, Notatnik, w zbiorach Łomżyńskiego Towarzystwa Naukowego im. Wagów).

W „Stadionie” z 1929 r. czytamy zaś, że *rok 1928 zaznaczył się w Łomży ogromnym krokiem naprzód. (...) W piłce nożnej mistrzem Łomży został ŁKS, który na kilkanaście meczów nie przegrał żadnego (grał też cztery mecze międzymiastowe). Dalej idą: Żydowski KS, Wojskowy KS 33. pp, Olimpia, ŁKS II.*

## W ligowych szrankach

W 1928 r. Łomżyński Klub Sportowy zadebiutował w rozgrywkach ligowych Podokręgu Białostockiego, wchodzącego w skład Warszawskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej. Utworzono trzy grupy, w których zwyciężyli: 42. Pułk Piechoty Białystok (białostocka), Cresovia Grodno (grodzieńska) i ŁKS (łomżyńska). Jak pisze Franciszek Grochocki, *ten ostatni schodząc z boiska niepokonany, co nie powiodło się mistrzom tamtejszych grup, prawda, że mieli o niebo silniejszych konkurentów* (F. Grochocki, „Światła i cienie”, Notatnik, s. 92; Fakt zdobycia mistrzostwa grupy łomżyńskiej potwierdza K. Korwicz w „Wspólnej Pracy”, w artykule „Sport łomżyński pod pryzmatem krytyki”, z XI 1928 r., s. 134-135).

Rywalami biało-czerwonych były – lokalny Żydowski Klub Sportowy „Makabi” i dwie jedynastki grajewskie – Grajewianka i Gimnazjalny KS. Gry rozpoczęły się we wrześniu. Wiadomo, że 16 tego miesiąca ŁKS pokonał w Grajewie na boisku 9. Pułku Strzelców Konnych Gimnazjalny 3:1, co dokumentuje zachowany plakat zapowiadający to spotkanie (fot.). W tym samym terminie Makabi zagrało na wyjeździe z Grajewianką, przegrywając 0:5. 23 września Gimnazjalny zwyciężył Grajewiankę 5:2 (3:0), więc ŁKS potykał się z Makabi. 30 września Gimnazjalny pokonał 1:0 Grajewiankę, której bramkarz Sarna był najlepszym zawodnikiem spotkania, natomiast ŁKS w derbach miasta pokonał Makabi 4:2 (3:0), mając dużą przewagę, której nie potrafił cyfrowo zaznaczyć, wykazując zupełną niemoc strzelecką. Gra była ostra, a jej ofiarami padli Kowalik, który doznał kontuzji nogi i gracz rywali – Eliasz Jeleń, który w zderzeniu z Suchockim złamał nogę. Zwycięzcy wystąpili w składzie: Feliks Bossowski – Jan Sierżputowski, Stefan Kowalik, Michał Kaczyński – Henryk Arasimowicz, Teodor Archacki – Michał Kwiek, Westfalewicz (2), Henryk Cieśluk (1), Kazimierz Stańczuk (1), Józef Suchocki (autor przyjął, że ww. grali w odbytych meczach) (F. Grochocki, op. cit.).



Koniec ostatniej kolejki powinien wypaść 6 października. Do rewanżu zespołów łomżyńskich nie doszło, gdyż Makabi oddał go walkowerem (może uznał, że przerwany wcześniejszy mecz był rewanżem). Chodzi o spotkanie z 14 sierpnia, które zostało przerwane przez sędziego przy stanie 1:0 dla Makabi, z nieznanego dla autora powodu. „Echo Szkolne” (nr 7, s. 15) napisało tylko, że mecz „nie odznaczył się piękną grą współzawodników”. Prawdopodobnie drużyny grajewskie na rewanże w Łomży się nie stawiły, bo nie ma żadnych informacji prasowych, co by świadczyło, że oddały je walkowerem.

Znając przedstawione wyżej wyniki i podaną przez „Przegląd Sportowy” informację, że Łomżyński Klub Sportowy został bez porażki mistrzem grupy białostockiej Podokręgu Białostockiego, a najlepszy jego piłkarz Henryk Cieśluk zgłosił akces do Zielonych Zielonka, można pokusić się o niepełną końcową tabelę.

1928 – Grupa łomżyńska	Bilans	1	2	3	4
1. ŁKS Łomża	6 16:3		3:1, 3:0	4:2, 3:0	w, 3:0
2. Gimnazjalny Grajewo	6 10:11	1:3, 0:3		3:0, 0:3	5:2, 1:0
3. Makabi Łomża	6 8:15	2:4, 0:3	0:3, 3:0		0:5, 3:0
4. Grajewianka Grajewo	2 7:12	p., 0:3	2:5, 0:1	5:0, 0:3	

Grupę białostocką wygrał 42. Pułk Piechoty, a grodzieńską Cresovia Grodno. Ani ŁKS, ani wymienione drużyny nie przystąpiły do rozgrywek klasy A Okręgu Warszawskiego z powodu powołania Białostockiego OZPN.

## **Stracona szansa – 1929**

W 1929 r. powstał Białostocki Okręgowy Związek Piłki Nożnej, który był organizatorem pierwszych w historii Ziemi Białostockiej rozgrywek o mistrzostwo A, B i C klasy. Do A klasy (odpowiednik dzisiejszej II ligi) zaliczono sześć drużyn walczących o mistrzostwo Okręgu – po trzy z Białegostoku i Grodna. B klasa liczyła 14 drużyn podzielonych na grupę białostocką, grodzieńską i łomżyńską. W tej ostatniej znalazł się ŁKS, Żydowski KS „Makabi” i drużyna 33. Pułku Piechoty. W czterogrupowej C klasie rywalizowało 26 zespołów.

Na dobrym przygotowaniu do sezonu drużyn łomżyńskich ważył brak boiska z prawdziwego zdarzenia. Jedyny tego typu obiekt w 30 tysięcznym mieście z 11 szkołami średnimi, znajdował się w oddalonej o 3 km Łomży, którym administrował 33. Pułk Piechoty. Jednak ze względu na fatalny stan nawierzchni i złą niwelację, nie nadawał się do gry, grożąc piłkarzom kontuzjami. Rada Miejska od kilku lat rozważała budowę stadionu, ale jak dotąd nic w tym kierunku nie uczyniła.

ŁKS do rozgrywek o mistrzostwo klasy B przystąpił 8 czerwca. W swym pierwszym spotkaniu, z upatrywanym za najgroźniejszego do zwycięstwa w grupie lokalnym rywalem – Makabi, zwyciężył 4:1. Do przerwy było 1:1. Po przerwie biało-czerwoni rozkręcili się, strzelając trzy gole, wszystkie autorstwa Jana Sierzputo-wskiego.

Kolejnym przeciwnikiem biało-czerwonych była drużyna wojskowych 33. PP. I chociaż mecz rozegrano nazajutrz, a piłkarze ŁKS-u czuli jeszcze w kościach sobotni pojedynek, grając z kilkoma rezerwowymi, pokonali wysoko żołnierzy, bo 5:1. Z powodu deszczu mecz obejrzało mało publiczności. Sędziował Jan Sierzputowski.

W przerwie letniej „elkaesiacy” 6 lipca w meczu o nagrodę Towarzystwa Dobroczynności (można domniemywać, że dochód ze spotkania przeznaczony był na jakiś charytatywny cel) pokonali 33. PP 6:2, po bramkach Stańczuka – 3, Sierzputowskiego, Cieśluka, Grochockiego.

W rundzie rewanżowej ŁKS ponownie zwyciężył Makabi, tym razem 5:0, po dwu bramkach Cieśluka i Sierzputowskiego oraz Grochockiego. U zwycięzców na uznanie zasłużyli pomocnicy – Arasimowicz i Suchocki. Bramkarz Samełko nie miał zbyt dużo roboty.

Brak wyniku meczu z 33. PP, prawdopodobnie wygrany przez ŁKS, jak i rezultatów spotkań wojskowych z Makabi.

<b>1929 – III liga łomżyńska</b>	Bilans	1	2	3
1. ŁKS Łomża	6 14:2		4:1, 5:0	5:1, ?
2. Makabi Łomża	0 1:9	1:4, 0:5		?, ?
3. 33. Pułk Piechoty Łomża	0 1:5	1:5, ?	?, ?	

Teraz łomżan w drodze do awansu do A klasy czekała pierwsza przeszkoda, w postaci zwycięzcy grupy białostockiej – Jutrzni Białystok. 20 X na boisku 33. PP w Łomży ŁKS zremisował 1:1, prowadząc do przerwy 1:0, a obie bramki padły z rzutów karnych. Wyróżnili się Zbigniew Czarnecki i Stefan Kowalik.

Mecz przebiegał w burzliwej atmosferze wśród widowni, złożonej z kibiców polskich i żydowskich, a powód do tego dał przebieg wydarzeń na boisku. Od pierwszych minut gra była ostra, wręcz brutalna. Już w pierwszych minutach został kontuzjowany bramkarz i obrońca ŁKS-u.

Po przerwie za faul na zawodniku ŁKS-u zarządził rzut wolny. Wówczas na boisko wbiegł kierownik drużyny Jutrzni i wymógł zmianę decyzji. Teraz rzut wolny wykonywała Jutrznia, z którego zdobyła gola. Wywołało to zrozumiałe niezadowolenie zwolenników biało-czerwonych. Pod adresem sędziego i ekipy Jutrzni padły wrogie okrzyki. Te tak zdenerwowany kierownik Jutrzni, że rzucił się w pogoń na młodocianym kibicem, który schronił się w tłumie polskiej publiczności. Pomyśl był niefortunny, bo w ciżbie prezes oberwał kilka kuksańców, co tylko zachęciło część widzów, która „oburzona nietaktownym zachowaniem prezesa gości, pobiła dosyć ciężko kilka osób z pośród ludności żydowskiej”. Wzmogło to stan napięcia na widowni między zwolennikami obydwu drużyn. Sędzia z powodu ciemności odgwizdał zakończenie meczu. Spięcie między kibicami przy szosie do Ostrołki zamieniło się w bijatykę.

Żydowska publiczność odpierała ataki polskich kibiców gradem kamieni z przym leżących przy szosie. Dwóch obecnych na meczu policjantów starało się zlikwidować zajście, lecz było ich zbyt mało, by sobie poradzić z licznymi grupami bijących się kibiców obydwu drużyn.

Korespondent „Przeglądu Łomżyńskiego” (nr 11, s. 5) informował, że publiczność żydowska wchodzi na mecz przez druty bez biletu niszcząc przy okazji zasiewy zboża, co wywołuje interwencję ze strony poszkodowanych gospodarzy. Apelowal o przysyłanie na mecz liczniejszych patroli policji („Życie i Praca”, nr 43, s. 2).

W rewanżu ŁKS postawił kropkę nad „i”, gromiąc 17 listopada Jutrznie 5:1 (3:1) po golach Kosmarzewskiego – 2, Cieśluka, Sierzputowskiego i Witolda Samełki, a ponieważ drugi pojedynek barażowy wygrał Kraft Grodno, on stanął na drodze łomżanom do wymarzonego celu. Pierwszy mecz zapewne rozegrano w Łomży. Niestety, nieznanym jest jego wynik. Według Stefana Ruska, łomżanie mieli go przegrać 0:1, tracąc bramkę pod koniec meczu, po zaskakującym strzale z dystansu z lewego skrzydła Eliasza Jelenia, byłego gracza łomżyńskiego Makabi (prawdopodobnie odbywał w Grodnie służbę wojskową), co wprawilo go w rozpacz, że „swoim” strzelił gola. W rewanżu, 24 listopada w Grodnie, zdecydowane zwycięstwo odnieśli gospodarze 5:0 (4:0), którzy szczególnie dominowali do przerwy. Po zmianie stron ŁKS nie wykorzystał kilku sytuacji do strzelenia gola. Łomżanie zaprezentowali się jako zespół przeciętny, a najsłabszą ich formacją była obrona z bramkarzem na czele. W ten sposób łomżanie stracili szansę gry w wyższej klasie. Były to mecze nr 6-13.

W ten sposób do A klasy awansował Kraft Grodno i... pokonana przez ŁKS Jutrznia Białostok. Dlaczego? Nie wiadomo. Ponieważ z A klasy nikt nie spadł, liczyła ona teraz 8 drużyn.



**Drużyna piłkarska ŁKS-u przed meczem z lokalnym rywalem – Żydowskim KS „Makabi” 0:0 – 15.7.1928 r. Stoją od lewej: Wacław Cieśluk (prezes), Józef Góralczyk (skarbnik), Teodor Archacki, Kazimierz Stańczuk, Henryk Cieśluk, Jan Sierzputowski, Stefan Gosiewski, sędzia por. Leon Sztok (Stock). Kłęczą: Franciszek Grochocki, Edmund Dąbrowski, Michał Kwiek. Leżą: Michał Kaczyński, Henryk Arasimowicz, Stefan Kowalik. Zbiory Kazimierza Kaczyńskiego**

## Pod czerwonym sztandarem – 1930

Brak jakichkolwiek informacji na temat rozgrywek łomżyńskiej B klasy w 1930 r., w której zapewne grały te same drużyny, co rok wcześniej. Brylował w niej Łomżyński Klub Sportowy, który w barażach o A klasę uległ dwukrotnie Jutrzni Grodno 0:1 (w Łomży) i 0:5. Zakładając, że rozgrywki toczyły się podobnym systemem, co w 1929 r., bialo-czerwoni powinni mieć na koncie 4 spotkania ligowe, więc mecze z Jutrnią byłyby nr 14-19 w historii Klubu (Jerzy Górko, „Piłkarskie dzieje Podlasia”, s. 14).

W jedynym znanym meczu towarzyskim, „elkaasiacy” pokonali 4 maja na stadionie wojskowych Narew Ostrołęka 4:2 („Czuwaj”, nr 5, s. 6).

Dzięki dobrej organizacji i dyscyplinie, wzorowej postawie na boiskach i poza nimi, bialo-czerwoni piłkarze zdobywali coraz więcej sympatyków. Ponieważ w tym czasie istniał zakaz przynależności uczniów szkół średnich do klubów, ci startowali w barwach ŁKS-u pod pseudonimami. Było to możliwe dzięki milczącemu przyzwoleniu dyrekcji szkół i nauczycieli. Stan ten był również wynikiem starań prezesa Klubu – Wacława Cieśluka, który jako kierownik największej księgarni „Świt”, był w stałym i życzliwym kontakcie z nauczycielami i dyrekcjami szkół.

Właścicielką księgarni była Jadwiga Dąbrowska (z domu Cieśluk), która zakupiła ją w 1927 r. Pod jej kierownictwem firma przy ul. Długiej 2 zyskała miano reprezentatywnej placówki miasta. Dobrą reklamą księgarni były dwie olbrzymie wystawy, urządzenie wnętrza na wzór firm wielkomiejskich i sprawna obsługa, wyłącznie męską (Serwis Historyczny Ziemi Łomżyńskiej).

Członkowie Klubu byli pochodzenia inteligenckiego i robotniczego, w dużej mierze o lewicowych poglądach. Część z nich sympatyzowała, bądź należała do Komunistycznej Partii Polski. O ich postawie społeczno-politycznej świadczył liczny udział w manifestacjach w dniu Święta Pracy w 1929 i 1930 r. Brała w nich udział nawet młodzież szkolna, opuszczając lekcje. Oczywiście, nie w pochodzie, ale chodnikami obok niego.

Członkowie ŁKS-u stanowili zgrany i oddany sobie zespół. Wymownym przykładem koleżeńkiej solidarności było zebranie w 1930 r. kilkudziesięciu podpisów pod petycją do władz sądowych, żądających zwolnienia z więzienia kapitana drużyny Henryka Cieśluka, lub zmianę środka zapobiegawczego, gdy ten został aresztowany po manifestacji 1-majowej z grupą 20 robotników, podejrzanych o przynależność do partii. Po kilku miesiącach areszt wobec niego został uchylony, z zamianą na kaucję w wysokości 3000 zł. Przyjęto ją w formie hipotecznego poręczenia i zabezpieczenia, złożonego przez jego siostrę Jadwigę Dąbrowską (Relacja H. Cieśluka, s. 2-3).



**Prezes Łomżyńskiego Klubu Sportowego, dr Mieczysław Czarnecki, na czele manifestacji w Łomży w 1936 r. Zbiory Archiwum Państwowego w Łomży.**

## Wygodny sędzia – 1931

Kroniki milczą o spotkaniach o punkty biało-czerwonych, chociaż trudno przypuszczać, by odpuścili gry ligowe, toczone dotychczasowym systemem [nr 20-25]. Natomiast prasa i Rafał Wszędźrówny odnotowali sześć meczów towarzyskich. Grając w rezerwowym składzie ŁKS pokonał drużynę Szkoły Mierniczej 6:0 (23 VI), przegrał 2 VIII z silną jedenastką 71. PP Zambrów 1:3, rozbił 9 VIII 8:0 Strzelca Łomża oraz niemającego pojęcia o technice i taktyce, ale imponujący ambicją i chęcią zwycięstwa Kolneński Klub Sportowy 2:1 (18 VIII) po dwóch trafieniach Henryka Cieśluka. Łomżanie wystąpili w gruntownie odmłodzonym składzie, prezentując się korzystnie, chociaż widać było u debiutantów brak rutyny. Najlepszą linię stanowiła obrona z Izaakiem Dziubkiewiczem i Witoldem Samełko. Sędziował bezstronnie Leon Samełko (brat Witolda), aczkolwiek był za „bardzo wygodny, tzn. za bardzo hołdował stanowi w miejscu”, informował sprawozdawca.

Przed meczem oba zespoły i publiczność minutą ciszy uczcili pamięć zmarłego tragicznie członka władz Klubu, Władysława Jemielitego. Jerzy Doda wspomina, że W. Jemielita został zastrzelony przypadkowo podczas prowadzonego przez siebie strzelania w Parku Spacerowym. Będąc przekonanym, że już nikt nie strzela, wyszedł z ukrycia, zostając trafiony śmiertelnie przez jedną z zawodniczek.

Jednak najwięcej emocji kibiców towarzyszyły mecze „elkaesiaków” z jedenastką 33. PP, które traktowano jako gry o tytuł nieoficjalnego mistrza miasta. Górą okazali się niepokonani w tym sezonie wojskowi, którzy w pierwszym meczu zwyciężyli ŁKS 3:2 (26 VII). Trzy bramki dla wojskowych zdobył Dobrowolski, dla biało-czerwonych obie zostały zapisane na konto Stańczuka. Na usprawiedliwienie ligowców trzeba jednak odnotować, że wystąpili bez pięciu podstawowych zawodników. Pozwoliło to zaprezentować się debiutantom, z których nadspodziewanie udanie wypadli Antoni Polakowski i Kacper Bagiński w bramce. Obok wymienionych wystąpili: Witold Samełko, I. Dziubkiewicz, Rafał Wszędźrówny – H. Cieśluk, J. Suchocki – K. Stańczuk, Zygmunt Krzyśpiak, Tadeusz Pokropowicz, M. Kwiek.

W rewanżu (23 VIII) obie drużyny walczyły z ogromną ambicją. Poczynania ŁKS były precyzyjnie niczym szwajcarski zegarek. Biało-czerwoni przeważali, ale pierwsi bramkę strzelili wojskowi. Wyrównanie dla ŁKS-u uzyskał Stańczuk. Wysoka stawka meczu sprawiła, że gra była bardzo zacięta, a zawodnicy nie zawsze panowali nad nerwami. W pewnym momencie doszło do „zapasów” dwóch zawodników przeciwnych drużyn, którym na „pomoc” przybyli, co gorętsi kibice, wtargnąwszy na murawę. W tej sytuacji arbiter, nie potrafiąc zapanować nad sytuacją, przerwał spotkanie przy stanie 1:1.



Zespół ŁKS-u na boisku w Łomży. Z piłką Kacper Bagiński. Klęczy pierwszy od lewej Michał Kwiek. W górnym rzędzie stoją: 1. Izaak Dziubkiewicz, J. Bogdanowicz, A. Rainko, 4. Tadeusz Pokropowicz, 6. Strzelecki. Zbiory Reginy Kwiek

## Wygrali, lecz nie awansowali – 1932

Przed sezonem ligowym piłkarze rozegrali mecz z drugim zespołem Klubu, zwyciężając 5:1. Pierwsza drużyna ŁKS nadal występowała w grupie „białostockiej” B klasy, mając za rywali zespoły białostockie: Promień i Kraft oraz Żydowski Klub Sportowy Bielsk Podlaski. Przeciwnicy okazali się mało wymagający, a łomżanie, co raz urządzali sobie festiwal strzelecki. Jedynie Promień stawiał opór w meczu w Łomży, przegrywając minimalnie 0:1. W rewanżu w Białymstoku było już 4:1, mimo iż sędzia nie uznał „elkaesiakom” dwóch bramek. W pozostałych meczach ŁKS przeważał zdecydowanie. Szczególnie koncertowo zagrał z ŻKS w Łomży, demolując gości 12:2.

1932 – B klasa	Bilans	1	2	3	4
1. ŁKS Łomża	12 38:7		4:1, 1:0	7:1, 7:1	12:2, 7:2
2. Promień Białystok	0 1:5	1:4, 0:1		?	?
3. Kraft Białystok	0 2:14	1:7, 1:7	?		?
4. ŻKS Bielsk Podlaski	0 4:19	2:12, 2:7	?	?	

\* wyniki poczernione oznaczają mecz wyjazdowy



**Drużyna biało-czerwonych po meczu z Promieniem Białystok 4:1 (26.6). Stoją od lewej: Antoni Polakowski, Leon Samełko, Witold Samełko, Henryk Cieśluk, Izaak Dziubkiewicz, Tadeusz Wrzesiński, Ryszard Wysokiński, Stefan Kowalik. Klęczą: Zbigniew Czarnecki, Zygmunt Krzyżpiak, Rafał Wszędyrówny, Michał Kwiek. Zbiory R. Kwiek**

Kiedy więc na mecie rozgrywek łomżanie zameldowali się z kompletem punktów, wszyscy kibice drużyny zacierali ręce z radości na myśl, że w przyszłym roku obejrzą swych chłopców w grach A klasowych. Nic z tego. Z nieznanых przyczyn zespół nie został do nich dopuszczony. Zapowiadana próba interwencji w PZPN w tej sprawie też nic nie dała, bo albo zrezygnowano z protestu, albo władze centralne zaakceptowały decyzję Białostockiego OZPN-u, któremu prasa łomżyńska zarzucała, że foruje drużyny żydowskie, uskutecznia machinacje przy zielonym stoliku, bezzasadnie zdyskwalifikowała Michała Kwieka (2 miesiące) i Antoniego Polakowskiego (miesiąc), stosuje ciągnącą się miesiącami formalistykę przy potwierdzaniu zgłoszeń, z opóźnieniem informuje kluby o decyzjach wobec nich, tak że te dowiadują się o nich od osób zbliżonych do Zarządu („Przegląd Łomżyński”, 1932, nr 41, s. 11).

### 1932 – Wyniki spotkań ŁKS-u w rozgrywkach B klasy (III liga) okręgu białostockiego

1. (26) 21.5 ŻKS Bielsk Podlaski	7:2 (?)	Wrześniński – 3, Cieśluk, Polakowski – 2
2. (27) 26.6 Promień Białystok	1:0 (?)	Wrześniński
3. (28) 24.7 Kraft Białystok	7:1 (1:1)	Wrześniński – 4, Polakowski – 2, Cieśluk
4. (29) 11.9 Promień Białystok	4:1 (?)	Wszędyrówny, Polakowski – 2
5. (30) 26.9 Kraft Białystok	7:1 (3:1)	Wszędyrówny – 5, Antkowiak – 2
6. (31) 3.10 ŻKS Bielsk Podlaski	12:2 (?)	Cieśluk – 5, Stroiński, Wszędyrówny – 3, Forsyia k.

	1	2	3	4	5	6
Antkowiak					8	
Cieśluk Henryk	9	9	9	9	9	9
Czarnecki Zbigniew			5	5		
Dziubkiewicz Izaak	3	3	3	3	3	3
Fajt						11
Forsyia k.	5	5			5	5
Geniszewski Kazimierz	6	6	6		2	6
Kowalik Stefan	7	7	7	7	7	7
Kwiek Michał	11	11	11	11	11	
Polakowski Antoni	10	10	10	10	10	
Samełko Leon	1	1	1	1	1	1
Samełko Witold	2	2	2	2		2
Stroiński Stefan					6	10
Wszędyrówny Rafał	4	4	4	4	4	4
Wrześniński Tadeusz	8	8	8	8	8	8
Wysokiński Ryszard				6		

Kadra pierwszego zespołu liczyła około 20 graczy. Od debiutu ligowego zmienił się jej skład osobowy. Pojawili się młodzi, utalentowani piłkarze, jak: Kazimierz Geniszewski, Izaak Dziubkiewicz (pozyskany z Makabi), Forsyia k., Antoni Polakowski, Stanisław Stroiński, Tadeusz Wrześniński, Rafał Wszędyrówny, którzy zaczęli decydować o obliczu drużyny, wsparci rutyną Cieśluka, Kowalika, Kwieka, braci Samełków. Nasilniejszą formacją był bramkostrzelny atak, w którym dodatkowo udanie zadebiutował na koniec sezonu przesunięty z pomocy Stroiński, strzelając z ŻKS trzy bramki. Godnym wzmianki wyczynem było też zdobycie w jednym meczu pięć bramek przez Cieśluka i Wszędyrównego. W klasyfikacji klubowej na najlepszego strzelca wygrał Wrześniński z 13 golami, przed Wszędyrównym – 10, Polakowskim – 9 i Cieślukiem – 8. W pomocy na uznanie zasłużył grający dobrze w ofensywie i defensywie Forsyia k. Obrona twarda, pracowita, jednak czasami niebyt pewna. Bramkarze spełnili też swoją rolę, chociaż rzadko byli zmuszani do interwencji.

### Biało-czerwoni nieoficjalnym mistrzem Łomży

Liga ligą, ale nie mniejsze poruszenie wywoływały spotkania towarzyskie, szczególnie, gdy dochodziło do derby decydujących o prestiżu i nieoficjalnym tytule najlepszej drużyny w mieście. Wyjątkowe zaś emocje towarzyszyły oczywiście meczom z jedenastką 33. PP. W 1932 r. wynik dwumeczu nie satysfakcjonował żadnej ze stron, bowiem obie jedenastki zanotowały identyczne rezultaty. 1 lipca w roli gospodarza „piechurzy” wysoko pokonali ŁKS 5:1 (Polakowski). Rewanż 24 lipca przyniósł zasłużony sukces „elkaesiakom”, wśród których świetną partię rozegrał pomocnik Stroiński i bramkarz Janowicz.

W kolejnej potyczce z serii łomżyńskich prestiżowych spotkań lokalnych jedenastek, ŁKS rozbił w sierpniu Gwiazdę Łomża 7:1, po golach Polakowskiego – 3, Cieśluka, Wszędyrównego, Stefanka i bramce samobójczej. Pierwsza połowa nie zapowiedziała takiego wyniku, gdyż to Gwiazda objęła prowadzenie, wykorzystując nieporozumienie wśród obrońców ŁKS-u oraz zbyt dalekie wybiegnięcie bramkarza Leona Samełki. To zdarzenie zdopingowało ŁKS, który rozpoczął celnej ostrzeliwać bramkę rywala. Tylko dobrze grający bramkarz i obrońcy uratowali Gwiazdę przed wyższą porażką („Przegląd Łomżyński” 1932, nr 34, s. 9).

W zaistniałej sytuacji języczkiem u wagi miało być spotkanie z trzecią „siłą” miasta – Makabi Łomża, rozegrane 16 października. Przyniosło ono po twardej grze wygraną 3:2 ŁKS-owi. Z relacji zamieszczonej w 42 nr „Przeglądu Łomżyńskiego” wynika, że ŁKS nie wykorzystał przewagi do zdobycia większej liczby goli. Już w 3. min bramkę zdobył Goss. Przeciwnicy wyrównali w 31. min po błędzie Samełki. Drugiego gola dla ŁKS-u zdobył Antkowiak. Do przerwy utrzymał się wynik 2:1. Po przerwie ponownie nie popisał się Samełko, pozwalając Blumowiczowi na wyrównanie, po centrze z kornera Jelenia II. Dobrze rozgrywał piłkę w polu gry Makabi Suchocki, ale widać było po nim zaległości treningowe po powrocie z wojska. W 39. min Antkowiak silnym strzałem zdobył zwycięską bramkę. Wyróżniającą postacią meczu był Rafał Wszędryówny, który tzw. krótkim kryciem uniemożliwił najgroźniejszemu strzelcowi biało-niebieskich, Jeleniowi, zdobycie bramki. Gra toczyła się w szybkim tempie mimo bardzo mocnego wiatru. Sędziował Leon Pfeffer. Mecz oglądało ponad 500 osób.

ŁKS wystąpił w składzie: L. Samełko – Geniszewski, Kowalik, Cieśluk – Wszędryówny, Rysiak, Stefanek – Suchocki, Goss, Antkowiak, Kwiek.

Jako że wojskowi ulegli Makabi 2:3, więc kibice biało-czerwonych mieli powody do radości, gdyż to ich pupilkowie w klasyfikacji „Przeglądu Łomżyńskiego” zdobyli tytuł nieoficjalnego mistrza Łomży. Kolejne miejsca zajęły: WKS Łomża, Zorzy Łomżyca, Makabi Łomża, Gwiazdy Łomża i Makabi Łomżyca („Przegląd Łomżyński”, 1931, nr 30, s. 8 i nr 42, s. 11).

Oprócz tych spotkań łomżanie potykali się jeszcze towarzysko: dwukrotnie z A klasową Jutrnią Białystok, uzyskując wyniki 2:5 (11 VI) i 1:1; gościli na zaproszenie komendanta Związku Strzeleckiego w Grajewie, rozgrywając mecz z KS „Strzelecki”, zakończony remisem 2:2 (8 VIII). W spotkaniu tym „dwunastym” zawodnikiem grajewan był sędzia, „który gwizdał i gwizdał, kiedy trzeba i nie trzeba, przez co przerywał większość akcji” („Przegląd Łomżyński”, 1932, nr 32, s. 11); pokonali Gwiazdę Łomża 7:1 (22 VIII) po golach Polakowskiego – 3, Cieśluka, Strońskiego, Wszędryównego; w październiku w Ostrołęce ulegli Stowarzyszeniu Młodzieży Polskiej 2:4, w rewanżu (23 X) wygrali 3:1; ulegli drużynie Szkoły Podchorążych z Zambrowa 0:4. Na zakończenie sezonu rozegrano mecz ŁKS – ŁKS II, w którym lepsi okazali się pierwszy garnitur, zwyciężając dublerów 5:2 („Przegląd Łomżyński”, nr 34, s. 9).

## Nowe boisko

Jednym z problemów, z którym borykali się łomżyńscy piłkarze, był brak boiska z prawdziwego zdarzenia. Wojskowi rozgrywali mecze na terenie jednostki, a od 1923 roku w Łomży na „Piaskach”, jak nazywano teren za powojennymi Zakładami Graficznymi (obecnie Wyższa Szkoła Agrobiznesu) przy ulicy Wojska Polskiego 161, gdzie powstał obiekt przeznaczony głównie do jazdy konnej. Młodzież biegała na boiskach przyszkolnych, ale prawdziwe życie piłkarskie toczyło się na słynnych nadnarwiańskich łąkach gminnych, zwanych pulwami, na których okoliczni rolnicy wypasali bydło i rogaciznę. Położone były wzdłuż lewego brzegu Narwi, od ul. Zjazd do dół rzeki. W okresie okupacji korzystali z nich też gospodarze z Pocijewa, Łomży i Rembelina.



1932. ŁKS na boisku w Łomży przed meczem z drużyną 36. Pułku Piechoty Legii Akademickiej Warszawa. Stoją od lewej: Józef Góralczyk (prezes ŁKS-u), Franciszek Piasecki (przysięgły kibic), Michał Kwiek, Bolesław Strękowski, Antoni Polakowski, Kazimierz Geniszewski, Rafał Wszędryówny, Ryszard Wysokiński, Tadeusz Wrzeński, Izaak Dziubkiewicz, Leon Samełko, sędzia Stanisław Frąckowiak (PKS Białystok), Zbigniew Czarnecki, Henryk Cieśluk. *Zbiory H. Cieśluka*

W roku 1925 obiekt 33. Pułku Piechoty poddano modernizacji, dzięki wykonaniu płyty boiska do gry w piłkę nożną oraz zawodów lekkoatletycznych, wzbogacając go o bieżnię. Uroczyste oddanie stadionu połączono z wręczeniem pułkowi nowego sztandaru ufundowanego przez mieszkańców miasta i sejmik Powiatu Łomżyńskiego. Wydarzenie miało miejsce 30 sierpnia, w łomżyńskich koszarach. Sztandar pułk Michałowi Pakoszowi, dowódcy pułku wręczył prezydent RP Stanisław Wojciechowski. Rozegrany w jego obecności o godz. 13 mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami „siostrzanych” pułków – 33. łomżyńskiego z 42. – białostockim, im. gen. Jana Henryka Dąbrowskiego, zakończył się zwycięstwem gości 7:1 („Życie i Praca”, 1925, nr 71). Obejrzał go stan osobowy pułku oraz niewielu cywilów, bowiem po mieście poszła fama, że wojsko za wejście na obiekt pobiera 5 zł, podczas gdy faktycznie wstęp był bezpłatny.

Mimo, że obiekt był wojskowy, pułk udostępnił go innym klubom i młodzieży gimnazjalnej, która maszerowała tu na gry zespołowe, ćwiczenia lekkoatletyczne i gimnastyczne.



**Prezydent RP Stanisław Wojciechowski.** Źródło: Wikipedia



**Jedenastka 42. Pułku Piechoty Białostok.** Zbiory Jerzego Górki

Zapewne wyniki ŁKS-u sprawiły, że w 1929 r. drgnęło wreszcie w sprawie boiska, bo Miejski Komitet Wychowania Fizycznego i Przystosowania Wojskowego wystąpił do Magistratu z nowym projektem pozyskania dla miasta boiska. Specjalnie w tym celu powołana komisja rzeczoznawców wraz z przedstawicielami sportu łomżyńskiego, po zbadaniu projektowanego terenu, stwierdziła, że nadaje się on w zupełności na pierwszorzędne boisko. Teraz tylko należało pozyskać do projektu miarodajne czynniki i środki finansowe.

**Rok 1932. Boisko w Łomży. Stoją od lewej: Witold Samełko, Stefan Kowalik, Michał Kwiek, Izaak Dziubkiewicz, Ryszard Wysokiński.** Zbiory R. Kwiek



## Na kłopoty... generał – 1933

W piątym sezonie startów w białostockiej B klasie ŁKS dopiął wreszcie celu, awansując do A klasy. W rozgrywkach grupowych nie miał sobie równych, kończąc je bez straty punktu, po zwycięstwach nad Jutrzną Białystok 7:1 (1 VII) i 3:0, Promieniem Białystok 3:0 i 3:0, oraz ŻKS Bielsk Podlaski 4:0 (13 VIII) i 3:0 („Przegląd Łomżyński”, 1933, nr 28); W tym samym tygodniku, ale z 1934 r., w nr 4, na s. 15, w zamieszczonym wykazie gier Łomżyńskiego KS w 1933 r., wymienione są jeszcze mecze z Jagiellonią Białystok, zakończone wynikami 8:1 i 5:2, jako spotkania ligowe. Jest to jednak niemożliwe, gdyż białostoczanie występowali w A klasie. Musiały to więc być gry towarzyskie.

Tymczasem był to dopiero pierwszy krok na drodze do spełnienia marzeń o awansie. Jak podaje w nr 85 „Przegląd Sportowy”, 22 października w walce o A-klasę ŁKS pokonał po nerwowej, brutalnej i na niskim poziomie stojącej grze Makabi Białystok 2:0 (0:0).

Na mecz rewanżowy do Łomży Makabi nie przybył, oddając go walkowerem.



Teraz łomżanie stanęli przed ostatnią przeszkodą: decydującymi o awansie spotkaniami z mistrzem grupy II, bardzo silną jedenastką wojskową 41. Pułku Piechoty im. Marszałka Józefa Piłsudskiego Suwałki (**odznaka pułkowa**), w której m.in. występowali znani piłkarze łódzkiej A klasy, Biderman i Fink. Pierwsze spotkanie rozegrano 30 października w Łomży, na nowym stadionie miejskim nad Narwią, przetestowanym przez łomżan 7 października w towarzyskim spotkaniu z Gwiazdą Łomża (wygrali 11:0). Przyniosło ono pewne zwycięstwo biało-czerwonym 3:0, praktycznie gwarantujące im upragniony awans („Przegląd Łomżyński”, 1933, nr 45).

Tymczasem wyjazd na rewanż do Suwałk stanął pod znakiem zapytania, bowiem w kasie Klubu nie było pieniędzy, a to groziło walkowerem i pożegnaniem się z myślą o grze w wyższej klasie. W przeddzień meczu Józef Góralczyk, Henryk Cieśluk i Rafał Wszędrywny udali się, do co znamienitszych obywateli miasta, w poszukiwaniu pieniędzy. Po kilku odmowach potrzebną sumę pożyczył klubowi dowódca 18. Dywizji Piechoty, gen. brygady Czesław Młot-Fijałkowski, który, jak się potem okazało, wiedział, co czyni, mając w tym ukryty interes. W każdym razie sytuacja została uratowana i drużyna mogła wyjechać do Suwałk. Udała się tam 5 listopada autobusem.

Mając w zanadru zaliczkę w postaci trzech bramek, piłkarze podróżowali w dobrych nastrojach, przekonani, że nic złego nie może ich spotkać ze strony rywali. Mecz rozegrano na gorszym boisku, niż w Łomży. Jak pisze o nim Leslie Sherer, *między koszarami 41. pułku i 4. dywizjonu, było boisko do piłki nożnej. Jałowe pole z trzema drewnianymi tabliczkami, za słupkami bramki była prymitywna bariera, aby powstrzymać publiczność, która stała kilka rzędów dalej podczas imprez sportowych* (portal internetowy Ojczyzna-Suwalszczyzna).

Jak było do przewidzenia, wojskowi ostro natarli na biało-czerwonych, zażarcie dążąc do odrobienia strat, ale okazało się to ponad ich siły. Łomżanie kontrolowali grę, odpowiadając na gole rywakli, swoimi, w efekcie uzyskując satysfakcjonujący ich remis 3:3. Ten jednak nie był po myśli suwalskich kibiców, którzy swą złość i rozczarowanie postanowili wyładować na Bogu ducha winnych „elkaesiakach”, którzy widząc, co się święci, biegiem udali się do autobusu, który natychmiast ruszył, ścigany sypiącymi się za nim kamieniami. Zatrzymali się dopiero w Augustowie, gdzie doprowadzili się do porządku i zjedli zasłużony obiad. Resztę drogi do domu pokonali w doskonałych humorach, śpiewając wspólnie popularny wówczas szlager, którego słowa brzmiały:

Na cześć młodości, wszyscy razem:  
Hip, hip, hura, hip, hip, hura, hip, hip, hura!  
Z całego serca, z ogniem, z gazem.  
Hip, hip, hura, hip, hip, hura, hip, hip, hura!  
Nie wierzcie temu, że krótkie, młode dni,  
Tak długo trwają, jak kto chce.  
Gdy ci się świat podoba, góry, lasy, wody,  
To jesteś młody, to jesteś młody!  
I wtedy z wiatrem, wtedy z ptakiem, idź w zawody.  
Hip, hip, hura, hura, hura!

### 1933 – Wyniki spotkań ŁKS-u w rozgrywkach B klasy (III liga) i o awans do A klasy okręgu białostockiego

(32) 1.07 Jutrznia Białystok	7:1
(33) ? Promień Białystok	3:0
(34) 13.08 ŻKS Bielsk Podlaski	4:0
(35) ? Jutrznia Białystok	3:0
(36) ? Promień Białystok	3:0
(37) ? ŻKS Bielsk Podlaski	3:0
(38) 22.10 Makabi Białystok	2:0 (0:0)
(39) 30.10 41. PP Suwałki	3:0
(40) 5.11 41. PP Suwałki	3:3

Po tym bezprecedensowym sukcesie Klub zorganizował zabawę taneczną, z której dochód wystarczył na zwroczenie zaciągniętej pożyczki.

Przedstawiony przypadek obrazuje, z jakimi trudnościami finansowymi borykał się Klub, nie mający znikąd grosza dotacji. Radził sobie z tym w różny sposób. By opłacić przejazd zawodników na zawody do innych miast (głównie piłkarzy na mecze ligowe), zabierano ze sobą kibiców, którzy płacili za podróż i możliwość oglądania meczu na wyjeździe. Byli wśród nich i ludzie starsi, czasem niewiasty. Trzeba im było dać miejsca siedzące na ławkach kosztem graczy, którzy jechali cały czas stojąc. Ale inaczej nie byłoby kibiców i możliwości zapłacenia za transport. Nie było mowy o dietach. Lepiej sytuowani brali na wikt innych. Była to więc twarda szkoła kształcenia charakterów zawodników i działaczy, a jednocześnie rodzenia się przyjaźni, współpracy i radzenia sobie z kłopotami.

Poważnym problemem było kupienie nowej piłki, nie mówiąc o komplecie koszulek, a tym bardziej butów piłkarskich. A ŁKS miał trzy pełne drużyny futbolowe oraz inne liczne sekcje sportowe. Były okresy, kiedy na mecz wypożyczano „korki” od zaprzyjaźnionego ŻKS „Gwiazda”. Innym razem po jednym meczu z 33. PP kilka par butów przeznaczonych do skasowania wyprosił Waclaw Cieśluk, do których któryś z kibiców dorobił korki. Bardziej majątni piłkarze kupowali buty za własne pieniądze. Treningi prowadzono jedną futbolówką. Zawsze pod bokiem była igła i nici, bo ta jedna piłka potrafiła parę razy pęknąć. Sytuację po trosze ratowali członkowie wspierający i rzeczywistości, płacący mniej więcej regularnie składki, spontaniczne zrzutki sympatyków, tudzież pieniądze uzyskiwane z urządzanych imprez sportowych i towarzyskich (H. Cieśluk, op. cit., s. 4; R. Wszędzirowny, „Relacja”, s. 3 – w zbiorach autoar; M. Kwiek, op. cit., 3).

Zabawną historią opowiedział Michał Kwiek. Kiedyś do Klubu wpłynęło pismo od jakiejś warszawskiej firmy produkującej stroje, by przedstawiciele ŁKS-u zgłosili się pod odbiór kompletu koszulek i spodenek. Zdumienie łomżan było duże, bo nikt ich nie zamawiał, no, ale skoro zapraszają, nie wypada odmówić. Pojechał więc z kolegą po ich odbiór. Na miejscu okazało się, że stroje są, ale... dla Łódzkiego KS.

Oprócz gier ligowych piłkarze zmierzili się jeszcze 18-krotnie (wliczając mecze z Jagiellonią Białystok) w meczach towarzyskich, w tym czterokrotnie z Makabi Łomża, remisując dwukrotnie 1:1 (7 V i 1 X), co było niewątpliwie sukcesem Makabi. Do trzeciego spotkania doszło w końcu sierpnia. Drużyna ŁKS z pięcioma rezerwowymi nieźle radziła sobie w polu, jednak pod bramką wykazała się całkowitym brakiem skuteczności strzeleckiej, marnując wiele okazji bramkowych. ŁKS wygrał 2:0 (2:0) po bramkach Cieśluka i Wysokińskiego. Sędziował obiektywnie Leon Samełko („Przegląd Łomżyński” 1933, nr 37, s. 11). W rewanżu 2 IX ŁKS pokonał Makabi 3:1, a bramki strzelili Polakowski – 2 i Wrzesiński. Oba spotkania wzbudziły zainteresowanie licznej grupy kibiców. Sędziował dobrze Leon Pfeffer („Przegląd Łomżyński” 1933, nr 37, s. 12).

W pozostałych meczach ŁKS uzyskał wyniki: 14 V strzelec Zambrów 7:0, 27 V 33. PP 2:2, 4 VI Old Boys ŁKS 3:4, 2 VII 33. PP 0:6, Hapoel Ostrołęka 2:1, 20 VIII Warmia Grajewo 0:3, 9 IX Hapoel Łomża 11:1, Hapoel Ostrołęka 4:2, 24 IX Warmia Grajewo 1:1, 8 X SMP Ostrołęka 0:4, 15 X Warmia Grajewo 3:2, 18 X Gwiazda Łomża 5:1, 20 X SMP Ostrołęka 3:1.

## ŁKS w rękach Legionu – 1934

Po 1927 r., zgodnie z założeniami polityki państwa, którą w zakresie sportu realizował Powiatowy Komitet Wychowania Fizycznego i Przystosowania Wojskowego (PKWFiPW), również w Łomży można było zaobserwować dążenie do połączenia wszystkich organizacji sportowych, w jeden silny, wszechstronny i o jednolitym obliczu ideowym klub. Gorącym zwolennikiem tej myśli był piłsudczyk, gen. Czesław Młot-Fijałkowski.

Forpocztą tego przesłania w Łomży stał się powołany 14 lutego 1932 r. Legion Młodych, sanacyjna organizacja młodzieżowa, skupiająca głównie młodzież akademicką i inteligentną, która chcąc pozyskać członków, postawiła na sport, jako magnes ich przyciągający. Idealnie do zamysłu generała nadawał się najsilniejszy organizacyjnie i bogaty w sukcesy klub polski w mieście, mający coraz więcej członków i sympatyków – Łomżyński Klub Sportowy. Był to więc kęs nie do pogardzenia. Swoją myśl w tej sprawie wyraził 7 stycznia 1934 r. w wywiadzie zamieszczonym w „Przeglądzie Łomżyńskim” (nr 1, s. 14) pt.: „Konsolidacja ruchu sportowego w Łomży”. Powtórzył w nim tezę o bezzasadnym rozdrobnieniu sportu łomżyńskiego oraz miernej kondycji finansowej klubów, co nie sprzyja osiągnięciu przez nie znaczących wyników sportowych. Po czym wyłuszczył swoją ideę: „*Moją koncepcją jest połączenie Łomżyńskiego Klubu Sportowego oraz sekcji sportowych Akademickiego Koła Łomżan i Legionu Młodych w jeden klub sportowy (...). Jeśli chodzi o nazwę, to nie chcąc marnować dotychczasowego dorobku ŁKS, zostawiamy ją. Możliwe są jednak niewielkie zmiany*”.

Jedną z przynęt do wabienia działaczy Klubu do idei scalenia, było obiecywanie pomocy finansowej. Celowi temu służyła również rozpoczęta w 1932 r. budowa stadionu miejskiego nad Narwią, nad którą protektorat objął generał.

Innym środkiem opowiadania ŁKS-u było rozmiękczenie go od środka. Jak pisał Henryk Cieśluk, *podczas dłuższego pobytu w Warszawie zostałem zaalarmowany przygotowanym atakiem opowiadania Klubu przez sanację. Wyrazem tego było gremialne zapisywanie się do ŁKS-u, na rozkaz generała, oficerów dywizji i 33. Pułku Piechoty na czele z nim samym (H. Cieśluk, op. cit. s. 5).*

Przygotowaniom do tego przedsięwzięcia służył opracowany wzorcowy statut nowego klubu, specjalnie sprowadzony z Warszawy, co świadczyło o sterowaniu całym procesem z zewnątrz, i że miał on charakter ogólnokrajowy. *Ugodnienia postulatów poszczególnych klubów są w pełnym toku. Ułożono listę członków przyszłego zarządu, dobierając ludzi znanych na tutejszym terenie, sprawnych organizatorów, informował generał w cytowanym „Przeglądzie Łomżyńskim”.*

Nie wiadomo, kto z ramienia ŁKS-u prowadził negocjacje, bo kiedy 14 stycznia 1934 r. w sali Związku Strzeleckiego przy ul. Stacha Konwy doszło do burzliwego zebrania w tej sprawie, napotkano ze strony członków Klubu na zdecydowany opór. Zebraniu przewodniczył wybrany większością głosów znany nie tylko w Łomży społecznik, były poseł na Sejm z listy Polskiej Partii Socjalistycznej, lekarz dr Mieczysław Czarnecki, który również zapisał się do Klubu. Z miejsca rozpoczęła się zorganizowana presja na zmianę statutu, nazwy Klubu i jego społeczno-politycznego oblicza. Prym w tym wiedli dwaj członkowie ŁKS-u, jednocześnie członkowie Legionu Młodych: student Politechniki Warszawskiej, współpracujący z wydawaną w Łomży gazetą sanacyjną, Franciszek Grochocki i student Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie, Stanisław Bagiński, wspierani przez dziennikarza endeckiego dwutygodnika „Życie i Praca”, Stanisława Mojkowskiego. Dwaj pierwsi nęcili perspektywą pomocy materialnej, ostatni atakował za przyjęcie do ŁKS-u Żydów (w rzeczywistości tylko jeden z nich, Izaak Dziubkiewicz był wyznania mojżeszowego). Zdecydowanymi oponentami proponowanych zmian, zabierającymi głos w gorącej dyskusji, byli założyciele Klubu – bracia Cieślukowie.

Przeciwnikiem tej opcji był też Rafał Wszędyrówny, wspominając, że *chcieliśmy pozostać wierni tradycjom, nie odrywać się od spraw, z którymi byliśmy związani, a mianowicie nie było u nas żadnej różnicy klasowej, chętnie widzieliśmy tych, co wierni byli idei sportu.*

Podczas ich wystąpienia młodsi członkowie ŁKS-u skandowali chóralnie: „Nie chcemy Legionu!” Jednakże przytoczeni najzdemotowani oficerskim i obecnością takich luminarzy życia społeczno-politycznego jak gen. Młot-Fijałkowski i poseł Czarnecki, w dyskusji głosu nie zabierali. W efekcie długotrwałej debaty postanowiono pozostawić dotychczasową nazwę Łomżyński Klub Sportowy, dodając mu człon „Legion” (bracia Cieślukowie i inni uważali tę wymuszoną nazwę jako przejściową, w czym się nie mylili). Wybrano Zarząd, który po ukonstytuowaniu się wyglądał jak niżej:

- prezes honorowy – gen. Czesław Młot-Fijałkowski
- prezes zarządzający – mjr Stefan Komendera (oficer 33. PP)
- wiceprezesi – Wacław Cieśluk i dyr. Henryk Mejer
- sekretarz – Józef Góralczyk

- skarbnik – Anatoliusz Śledziński
- referent sportowy – Henryk Cieśluk
- członkowie – Ahrens, kpt. Czesław Łęgowski, Marian Kleczek, Filipczuk, Jerzy Perzanowski.

W skład Komisji Rewizyjnej weszli: dr Jan Marian Rogowski (przewodniczący), Karol Zalewski, Stanisław Mucek (członkowie), Leon Gawryś, W. Zolnar (zastępcy).

Sąd Honorowy tworzyli: mjr W. Szczurko (przewodniczący), mgr T. Rudwał, Józef Pawliszewski, Kazimierz Bednarczyk, Waclaw Stępkowski (H. Cieśluk, op. cit. s. 6-7).

## Łomża ma stadion!

Starania o budowę stadionu trwały od lat. Już w 1929 r. warszawski „Stadjon” informował: *Komitet WF i PW dąży do tego, żeby Łomża posiadała swoje własne, odpowiadające potrzebom 20 tysięcznego miasta boisko. Przeszkody techniczne byłyby do usunięcia. Poszczególni członkowie Komitetu wielokrotnie zabiegali o zainteresowanie projektami: np w 1925 r. można było wdzierzać lub kupić za stosunkowo tanie pieniądze świetne tereny, położone wzdłuż al. Legionów itp. Na przeszkodzie stawał zwykle brak odpowiednich funduszy, a raczej chyba dobrej woli, opartej o zrozumienie potrzeby tej ze wszech miar koniecznej w Łomży placówki, bez której życie nasze sportowe skazane jest na wieczną vegetację. Gdyby to zrozumienie było, to i fundusze napewno się znalazły.*

Obecnie Komitet WF i PW wystąpił do Magistratu z nowym projektem pozyskania dla miasta boiska. Spe-cjalnie wybrana przez komitet komisja rzeczoznawców wraz z wybitnymi przedstawicielami sportu łomżyńskie-go, po zbadaniu projektowanego terenu, stwierdziła, że nadaje się on w zupełności na pierwszorzędne boisko. W danym wypadku wszelkie trudności w zrealizowaniu projektu dałyby się łatwo usunąć, chodźi znowu o zrozumienie sprawy przez miarodajne czynniki

Ostatecznie wizja stadionu zaczęła przybierać realne kształty wraz z objęciem prezesury Klubu przez generała Czesława Młota-Fijałkowskiego (fot.). Zdopingowała go do tego inicjatywa kleru zbudowania ogrodzonego boiska, zwanego jeszcze po wojnie „stadionem biskupim”, położonego przy dzisiejszej ulicy generała Władysława Sikorskiego (między Lidlem a przedszkolem). Następnie przystąpiono do zorganizowania endecckiego klubu sportowego przy Związku Młodzieży Akademickiej. To z kolei spowodowało ripostę sił sanacyjnych, które swój zamiar pozyskania młodzieży zaczęły od budowy stadionu. Na tej politycznej rywalizacji skorzystało tylko łomżyńskie piłkarstwo (i nie tylko).

Z inicjatywy generała w 1932 r. powołano Komitet Budowy Stadionu Sportowego, któremu osobiście przewodniczył. W jego skład weszli: wiceprezes – starosta łomżyński Mieczysław Syska, II wiceprezes – płk Józef Kwapiszewski, członkowie – inż. arch. Zdzisław Świątkowski, inż. Włodzimierz Radzyński, sekretarz – kpt. Czesław Łęgowski, skarbnik – por. intendentury Edward Nowotko.

W sierpniu 1933 r., w dniu urodzin generała, kadra i żołnierze 33. Pułku Piechoty złożyli znaczącą sumę 400 złotych na budowę stadionu. Do tego zaś miejscowa Rodzina Wojskowa dodała złotych 50 (Adam Dobroński: przypadki Łomżyńskie, „Kontakty”, 2004, nr 5, s. 20).

Jego projekt opracował i nadzór nad jego wykonaniem sprawował, po uprzednim zatwierdzeniu przez Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego, inż. Świątkowski (jest również autorem projektu neoklasycystycznego budynku przy ulicy Sadowej 25, zwanego Pałacem Biskupim, wybudowanego w 1925 r. Nadzorował też w 1945 r. odbudowę zniszczonego w czasie wojny kościoła Wniebowzięcia NMP i klasztoru św. Trójcy przy ulicy Dwornej).

Stadion zlokalizowano nad Narwią, na gruntach spalonego tartaku państwowego, które zostały wykupione przez Radę Miejską. Nadzór nad organizacją prac powierzono mjr Ignacemu Szponarowi i kpt. Czesławowi Łęgowskiemu. Pracami budowlanymi kierował inż. Ignacy Zach. Bardzo dużo prac ziemnych społecznie wykonali piłkarze ŁKS-u, którzy nie mogli doczekać się chwili, kiedy będą mogli rozgrywać mecze na prawdziwym boisku. Ponadto przy budowie zatrudnieni byli bezrobotni, których wspomagali żołnierze. Ziemię do uformowania około 3-metrowej wysokości wałów od strony rzeki wożono wojskowymi ciężarówkami z oddalonego o kilometr niedokończonego przez Niemców nasypu, którym miała bieć linia kolejowa z Łomży do Pizsa. Wał obłożono darnią mocowaną drewnianymi kółkami.



Płyta boiska została zdrenowana, a na obiekcie zainstalowano pompę mechaniczną, celem odwadniania jej, w okresie wiosennych roztopów i wylewów Narwi. Pod krytą trybuną wykonano dwie szatnie z wodą bieżącą i urządzeniami sanitarno-higienicznymi.

Oprócz boiska głównego na stadionie znajdowała się jeszcze płyta treningowa, 400-metrowa bieżnia, 5 kortów ziemnych, boisko do koszykówki i siatkówki, hala gimnastyczna, strzelnica, basen pływacki o wymiarach 20 x 50 m i przystań wioślarka. Część terenu zadrzewiono pod nadzorem ogrodnika miejskiego Józefa Suchockiego. Powstał w ten sposób jeden z najpiękniejszych i nowoczesnie wyposażonych obiektów sportowych w przedwojennej Polsce.

Zadziwiać musi też fantazyjne tempo prowadzonych prac, bowiem pierwszy mecz na stadionie łomżańskim odbył się 25 października 1933 roku pomiędzy ŁKS a 41. Pułkiem Piechoty Suwałki, zaś cały obiekt oddano do użytku w 1934 roku (H. Pestka: „Piłka Nożna na Ziemi Łomżyńskiej w latach 1917-1997”, s. 20-22).



Widok stadionu od strony ulicy Zjazd (21.11.1936 r. decyzją Rady Miejskiej przemianowana na generała Gustawa Orlicz-Dreszera) z widocznymi bocznymi wejściami na trybunę. Reprodukacja fotografii Ryszarda Piechockiego

Oddanie obiektu odnotował „Przegląd Sportowy”. W artykule „Wielki stadion w Łomży” czytamy:

## Wielki stadion w Łomży

### Chłuba województwa białostockiego

<p style="text-align: center;"><b>Łomża, w marcu.</b></p> <p>Łomża, posiadająca Bogą rzecze ma dzieci szkolne, zrępowane w diecie zakładach średnich i siedmiu gimnazjach, cierpiła na wielki brak boisk i urządzeń sportowych, umożliwiających masowe uprawianie sportu.</p> <p>Dlatego też, z inicjatyw i pod przewodnictwem dowódcy 18 dywizji p. gen. bryg. Cz. Miod-Fijałkowskiego powstał komitet, który chcąc zaradzić zlemu jako swój główny cel, obrał budowę nowego stadionu, gdyż stary był już w komórkach ruinie. W roku 1932 rozpoczęto budowę, w której oharnie wzięły udział wszystkie kluby i organizacje sportowe jak „ŁKS”, „JKS”, „ZHP”, Strzelec, Makabi itd i które za dedykowały tzw. „dniówce pracy”, dały na zmianie kompanie 33 p. s. Janacy, no i Fundusz Pracy.</p> <p>Koszt budowy stadionu doszedł do 300.000 zł. przy czym od Funduszu Pracy uzyskano 50.000 zł, a resztę pokryto ze składek, imprez, dochodów kina-teatru „Dem Zolnierz”, częściowej subwencji PUNW i PW, dw. kasywa Nr. 1 i Miejskiego w Łomży oraz z dochodów z imprez urządzanych na stadionie i zbiórki wśród miejscowego społeczeństwa.</p> <p>Po dwuletniej budowie, już w 1935 r. wykończono nowy stadion, który odpo-wiada wszystkim wymogom współczesnej budowy sportowej i jest najwielszym i najlepiej urządzonej w całym woj. białostockim.</p> <p>Poleżony zaś nad Narwią, zajmuje obszar przeszło 4 ha, dookoła ma obramowanie w postaci maszywy walew, Socjalny nacisk poleżyło kier. budowy na estetyczny wygląd stadionu: nowoczesna brama, cioplarza, tabaty, kwiatniki, gaje wysadzone drzewami owocowymi wysubtelniała i tak malow-niezy widok.</p>	<p>Trybuna konstruacji betonowej, kryta, obliczona są na 1000 osób, posiada-ja szatnie na 400 osób, w razie potrze-by mogła być znacznie powiększona. Szatnie posiadała umywalki i natryski (szkoda, że nie zawsze czynne), odwie-nienie elektryczne, skrytki na ubrania itd. Cały szereg schodów ułatwia de-plaw i odpraw widów.</p> <p>Tereny sportowe obejmują: główne boisko piłkarskie, boisko do koszyki, trzy boiska do koszykówki (zaradnie specjal. niski traw), cztery do siatków-ki, boisko gimnastyczne z przyrządami do ćwiczeń równoważnych, do wspi-ania, dalej sześciotorowa bieżnia 400 metrowa, rzutnie, skocznie i cztery korty tenisowe z szatniami. Prócz tego ma my baszeczka no jednym treningowym boi-isku baszeczka, siłki nożnej oraz strzelnica 100 metr, i stację meteorologiczną.</p> <p>Wszystkie boiska są drutowane, wso rowo utrzymana pompa elektryczna stale je osusza). Społeczne biuro posia-da zarząd stadionu. Dookoła walew-cagna się zwirowane aleje.</p> <p>Niedaleko głównego stadionu rozpo-około budowę pływalni, która ma się składać z dwóch basenów,</p> <p>Stadionem zarządza obecnie miasto wy pałk piechoty. Zarząd stadionu, w zrozumieniu znaczenia sportu i jego propagandy, bardzo chętnie nadał się na wypożyczanie co nawet zamieszko-wym klubom na większe imprezy (za małym wynagrodzeniem).</p> <p>Zycie na stadionie rożywa się coraz intensywniej, a rekordowa frekwencja miesięczna dochodzi do 10.000 ćwiczą-oych<sup>2</sup></p> <p style="text-align: right;">„Kawr”.</p>
---	---

## Na „śledzika” do ŁKS-u

Jak opowiadał Michał Kwiek i Stefan Rusek, tuż po powstaniu Łomżyńskiego Klubu Sportowego w 1928 r., przez rok korzystał on z dużego pokoju wynajmowanego przez pana Samełko, właściciela piekarni przy zbiegu ulic Pięknej i Wiejskiej, ojca synów – piłkarzy, Leona i Witolda, w Restauracji „Pod Wiechą” przy ulicy Pięknej. W nim odbywały się zebrania Zarządu i magazynowany był sprzęt.

W 1929 r. Powiatowy Komitet Wychowania Fizycznego i Przeposobienia Wojskowego przydzielił Klubowi lokal w Urzędzie Prokuratorskim przy ul. Dwornej 4 (fot. na s. 38). Ponadto udostępnił szopę na budującym się stadionie na sprzęt i treningi bokserów.

W 1933 r. gen. Młot-Fijałkowski w dowód uznania za intensywną i skuteczną pracę na polu sportowym przydzielił Klubowi pokój w Domu Żołnierza przy ul. Polowej, o czym informował „Przegląd Łomżyński” w nr 45.

Zmiany organizacyjne w 1934 r. korzystnie wpłynęły na stan bazy lokalowej ŁKS-u. 1 marca otrzymał on pomieszczenie w budynku na parterze przy ul. Dwornej 10 (codzienne dyżury w godzinach 19.00 – 20.00), a 24 listopada uzyskał obszerny lokal po byłym Towarzystwie Wioślarskim, mieszczący się na placu Kościuszki 20. Uroczystość otwarcia uświetniły okolicznościowe przemówienia generała i prezesa Klubu, deklamacje uczniów Gimnazjum Męskiego, występy chóru Lutnia, a wspólna zabawa taneczna zakończyła imprezę.



Siedziba składała się z dużej sali i sześciu mniejszych pomieszczeń, w tym jednego z przeznaczeniem na sekretariat. Była też szatnia z woznym. Pozwoliło to na prowadzenie racjonalnej pracy sportowej oraz rozwój życia towarzyskiego wśród członków. M. in. można było pograć w tenisa stołowego, warcaby, bilard duży i mały, tzw. „grzybek”, posłuchać radia, poczytać prasę. W dużej sali, w której w dni powszednie trenowali bokserzy, witano Nowy Rok, w soboty organizowano zabawy taneczne z loteriami fantowymi, a w okresie karnawału dochodowe imprezy z popularnym „śledzikim” w roli głównej („Przegląd Łomżyński”, 1934, nr 47, s. 11; M. Połtorzecki, op. cit., s. 16; P. Kossakowski, Relacja, s. 1 – w zbiorach autora).

W styczniu 1936 r. „Przegląd Łomżyński” w nr 2 na s. 8 informował o przebiegu imprez noworocznych w mieście pt. „Sylwester w Łomży pod znakiem kryzysu”, w którym czytamy: *W porównaniu do lat ubiegłych – mniej hucznie witała Łomża Nowy Rok, ale mimo to starano się w miarę środków i możliwości spędzić Sylwester na zabawach... Na ulicach ruch był stosunkowo niewielki i koncentrował się głównie w pobliżu miejsc rozrywkowych. Największym wzięciem cieszyły się nocne imprezy widowiskowe w „Domu Żołnierza”, „Makabi” i Ł.K.S. Legion, ściągając dość spory zastęp zabawiających się. Znikł jednak niemal zupełnie wszelki luksus. Nastrój był ospały i ożywił się dopiero nad ranem... Na ogół przebieg zabaw był wszędzie spokojny.*

Przy Klubie istniał również zespół chóralski.

Zwiększeniu uległ także stan ilościowy Klubu: z setki członków z okresu jego założenia, do 400 w 1934 r. Jego uczestnikami mogli być wszyscy bez względu na pochodzenie i narodowość. Każdy członek otrzymywał legitymację i opłacał roczną składkę. Jak wspomina Piotr Kossakowski, *Klub dla nas, młodych, był wszystkim i mimo 50 groszy opłaty, będącej dla kieszeni młokosa majątkiem, zapisywaliśmy się gromadnie. Upoważniało to nas do korzystania ze sprzętu, do wstępu na stadion i do lokalu klubowego – lokalu, jakiego nigdy już potem Klub nie miał* (P. Kossakowski, op. cit., s. 22; Z. Piechociński, „Klub był dla wszystkich”).

Sportowcy Klubu, a szczególnie piłkarze, cieszyli się ogromną popularnością i życzliwością kibiców. Wtedy nie było zbyt dużo rozrywek. Dwa kina „Vox” i „Miraż”, bilety drogie, nieliczne radia na słuchawki. Nic dziwnego, że na mecze przychodziły setki sympatyków, w tym nierazko całe rodziny, gorąco dopingując ulubieńców. Pani Janina Kowalska wspomina: *Pomagałam dopingować, krzycząc: Antek, Antek ząbek boli, strzelże jeszcze ze dwa gole* (chodziło o brata Polakowskiego). *Dziewczęta kupowały pomarańcze i cytryny, które przeze mnie dostarczały zawodnikom w czasie przerwy meczowej lub wrzucały oknem do szatni. Z meczów wracałam z porwanymi wstążkami u warkoczy* (Janina Hanna Kowalska, Relacja (w zbiorach autora)

## Srebrni Łomżanie – 1934

Już pod nową nazwą piłkarze wystąpili w A klasie, i trzeba przyznać, że był to start niezwykle udany, okraszony bowiem tytułem wicemistrza Okręgu. Najwyższa klasa Białostockiego OZPN-u liczyła wówczas osiem drużyn, podzielonych na dwie grupy. Łomżanie znaleźli się w grupie I, mając za przeciwników tercet białostockich jedenastek – Jagiellonię, Hapoel oraz Żydowski KS. Grupę II tworzyły trzy drużyny grodzieńskie: Makabi, 76. Pułk Piechoty, Kraft i Makabi Suwałki.

Rozgrywki zaczęły się 12 maja, ale chłopcy z Łomży zadebiutowali 20 maja spotkaniem z Jagiellonią. Mimo osłabienia brakiem Michała Kwieka, który w spotkaniu towarzyskim z Warmią Grajewo (15 IV) złamał nogę, wygrali 2:1. O debiutanckim występie sprawozdawca pisał w krytycznym tonie:

*Pierwszy mecz o mistrzostwo A klasy wykazał duże braki taktyczne i techniczne mistrza Łomży. Wygraną zawdzięczając gospodarze pomocy i trio obronnemu. Atak, w którym wybijał się najlepszy technicznie Polakowski, nie kleił się, ciągle translokacje poszczególnych w nim graczy też nie przyczyniły się do spistości i akcji skoordynowanej.*

Goście okazali się wymagającym przeciwnikiem, obejmując prowadzenie w 28. min. Gospodarze wyrównali dziesięć minut później, po celnym „szczurze” Wrześnińskiego. Wynik meczu ustalił plasowanym strzałem w górny róg Polakowski. W meczu tym po raz 50. w barwach biało-czerwonych wystąpił Rafał Wszędyrówny. Z tej okazji życzone mu, by jak dotąd, był ostoją drużyny.

Po spotkaniu szanse łomżan oceniono wysoko, nawet na mistrza grupy. Przewidywania okazały się trafne, bowiem z rewanżu w Białymstoku, mimo braku Cieśluka, Czarneckiego i Kwieka, ŁKS „Legion” przywoził cenny remis 2:2. *Gra była prowadzona w szybkim tempie i niezwykle ostro. Już po ośmiu minutach, dzięki celnym trafieniom Polakowskiego, Legion prowadził 2:0, przeważając i mając okazje na podwyższenie rezultatu. Tu jednak w sukurs gospodarzom przyszedł sędzia Franckowiak (na co dzień członek Jagiellonii). Być może przystępując do prowadzenia meczu wierzył w swój obiektywizm, lecz gdy ujrzał widmo powtórnej klęski wiszące nad swą drużyną, „patriotyzm” klubowy zwyciężył i od tej chwili zapomniał, co to jest bezstronność, bowiem na to, co wyczytniał, trudno znaleźć określenie („Przegląd Łomżyński”, 1934, nr 24, s. 11).*

Najsłabszy w tej stawce Hapoel dwukrotnie uznał wyższość Legionu, który w Łomży rozbił go 7:1.

Kolejny rywal także nie sprostał beniaminkowi. Mistrz Białegostoku, Żydowski KS, po porażce u siebie 2:5, również rozczarował w Łomży, nie imponując ani techniką, ani umiejętnościami. Łomżanie grali kombinacyjną dolną piłką i ambitnie, zasługując na dużo lepszy wynik. Jednak pech i brak szczęścia nie pozwolił na wygraną, co najmniej 6:0. Na początku meczu sam Wrześniński dwukrotnie przegrał pojedynek z dobrze broniącym bramkarzem, a tuż przed przerwą trafił piłką w słupek. W 18. min bramkarz ŻKS jeszcze raz popisał się kapitalną interwencją, broniąc bombę Kwieka. Goście, dzięki dobrej grze obrony i pomocy, rzadko podchodzili pod bramkę ŁKS, ulegając ostatecznie 0:3. W ten sposób beniaminek bezapelacyjny zwyciężył w swej grupie, tracąc tylko jeden punkt („Przegląd Łomżyński”, 1934, nr 27, s. 7).

Teraz czekał go dwumecz o mistrzostwo Okręgu z bezkonkurencyjnym od czterech sezonów zespołem, stacjonującym w Grodnie 76. Lidzkiego Pułku Piechoty im. Ludwika Narbutta, który od tego roku występował już jako Wojskowy KS. Obrońca mistrzowskiego tytułu, który mecze grał w koszarach im. księcia Józefa Poniatowskiego przy ul. Lipowej 52 i tym razem okazał się niedosiężny. Osłabieni brakiem Ciaszka i Wysokińskiego, którzy mieli przyjechać do Grodna z rodzinnych Siedlec, gdzie przebywali na wakacjach, ale z braku pieniędzy nie przybyli, „legioniści” przegrali 0:5. Mistrz Łomży „przyzwyczajony” do zwycięstw z drużynami białostockimi, jechał do Grodna niemal z pewnością wygranej. Odwrotnie WKS, który znając wyniki Legionu, przygotował się na ciężki pojedynek, grę ostrą, bezkompromisową. I taka była, stąd też dużo kontuzji i fauli. Wojskowi przewyższali łomżan szybkością, techniką oraz zespołową grą. Bramkarz Nowacki, nieprzyzwyczajony do tego, że atak przeciwnika nie strzelał, ale „wjeżdżał” do bramki, zawinił dwa gole. W drużynie łomżyńskiej najsłabszą linią był atak (wyróżnił się tylko Wincenty Wadziński), nieco lepsza była pomoc, a najlepsza linia obrony z Samełką i Czarneckim („Przegląd Łomżyński”, nr 29, s. 9).

Tydzień później wojskowi futboliści stawili się na rewanż nad Narew w swoich tradycyjnych zielono-czerwonych strojach, w roli zdecydowanego faworyta. Miejscowi nie zamierzali jednak tanio skóry sprzedać, pragnąc zaprezentować się możliwie najkorzystniej przed własną publicznością. I to im się



udało. Jak czytamy w sprawozdaniu z meczu, *pracując przez 90 minut pełną parą, Legion rozegrał najlepszy mecz w sezonie, imponując ambicją i dobrą kondycją, stanowiąc zespół wyrównany we wszystkich liniach. Co więcej, gdyby sędziował nie Pomeranc, a ktokolwiek inny, wynik brzmiałby wręcz odwrotnie. Wygodny ten sędzia uporczywie trzymał się środka boiska, a będąc daleko od gry, nie widział ani faulowania łomżyńiaków przez grodnian, ani rzeczywistego przebiegu gry, odgwiszując urojone uchybienia, spalone, a ponadto nie uznał 2 bramek, za co niebywałą i namiętą owację sprawiła mu publiczność („Przegląd Łomżyński”, nr 29, s. 9).*

Ostatecznie Łomżyński Klub Sportowy „Legion” uległ kolekcjonerowi tytułów 2:3, zdobywając tytuł wicemistrza Okręgu, czyli ówczesnej II ligi, tyle że, tych lig było tyle, ile okręgów, co było największym sukcesem „elkaesiaków” w przedwojennej historii Klubu.



**Jedenastka Wojskowego Klubu Sportowego Grodno (połowa lat 30. XX w. i odznaka klubowa Portal WKS Grodno**

**ŁKS „Legion” w rozgrywkach A klasy (II liga) 1934 r.**

1. (41) 20.5 Jagiellonia Białystok	2:1 (1:1)	Wrzesiński 38, Polakowski 65
2. (42) 27.5 Hapoel Białystok	<b>1:0 (1:0)</b>	?
3. (43) 10.6 Jagiellonia Białystok	<b>2:2 (2:1)</b>	Polakowski 5, 8
4. (44) 16.6 Hapoel Białystok	7:1 (?)	Wszędyrówny – 3, Polakowski, Wrzesiński – 2
5. (45) 23.6 Żydowski KS Białystok	<b>5:2 (2:1)</b>	Polakowski – 3, Dziubkiewicz, Wszędyrówny
6. (46) 30.6 Żydowski KS Białystok	3:0 (0:0)	Polakowski, Wrzesiński, Wszędyrówny
7. (47) 7.7 Wojskowy KS Grodno	<b>0:5 (?)</b>	
8. (48) 14.7 Wojskowy KS Grodno	2:3 (?)	?

A klasa grupa I		1	2	3	4
1. Legion Łomża	11 22:6		2:1, 2:2	5:2, 3:0	7:1, 1:0
2. Jagiellonia Białystok	7 24:12	1:2, 2:2		9:2, 3:6	4:0, 5:0
3. Żydowski KS Biał.	6 16:21	2:5, 0:3	6:3, 2:9		2:0, 4:1
4. Hapoel Białystok	0 2:25	1:7, 0:1	0:4, 0:5	0:2, 1:4	

W związku z powiększeniem A klasy do 10 drużyn, żadna z niej nie spadła. Awans wywalczył Makabi Białystok i Warmia Grajewo.

	1	2	3	4	5	6	7	8
Cieśluk Henryk	11	-		11	11	-	-	
Cieszak			11					
Czarnecki Zbigniew	-	-	-	-	-	2	-	2
Dziubkiewicz Izaak		2	2	2	2		2	
Geniszewski Kazimierz	6	6	6	6	6	6	6	6
Gontarski Stanisław	4	4	4	4	4	4	4	4
Kwiek Michał	-	-	-	-	11	11	11	11
Nowacki Tadeusz	1	1	1	1	1	1	1	1
Polakowski Antoni	8	8	8	8	8	8	8	8
Samełko Witold	3	3	3	3	3	3	3	3
Wadziński Wincenty	7	7	7	7	7	7	7	7
Wrzesiński Tadeusz	10	10	10	10	10	10	10	10
Wszędyrówny Rafał	5	5	5	5	5	5	5	5
Wysokiński Ryszard	9	9	9	9	9	9	-	9

### Hapoel Tel-Aviv w Łomży

Rok 1934 był dla piłkarzy Legionu bogaty w spotkania towarzyskie z zespołami lokalnymi i warszawskimi, ale wszystkie przebił mecz z głośną wówczas drużyną żydowską – Hapoel (,,Robotnik”) Tel-Aviv z Palestyny (świeżo upieczony mistrz Izraela). Był to zespół gwiazd, złożony z piłkarzy grających przedtem w drużynach Austrii, Czechosłowacji i Węgier, występujący niczym piłkarski cyrk w różnych krajach Europy. Do Łomży zjechał opromieniony rzekomo sukcesami nad krakowską Wisłą i Łódzkim Klubem Sportowym, prezentując poziom pierwszej ligi polskiej. Nic więc dziwnego, że spotkanie wywołało ogromne zainteresowanie nie tylko wśród żydowskiej części mieszkańców. W dniu tym (8 IX) miasto czyniło wrażenie wymarłego, bowiem kto żyw pędził na stadion. Zdecydowane zwycięstwo – 4:0, odnieśli przyjezdni, demonstrując futbol techniczny, poparty siłą fizyczną, doskonałym zgraniem i ustawianiem się. Porażka, choć wysoka, wstydu gospodarzom nie przyniosła, co jednogłośnie przyznali polscy i żydowscy obserwatorzy. Na usprawiedliwienie łomżan nadmienić trzeba, że wystąpili oni bez czołowych napastników – Karbowskiego i Antoniego Polakowskiego, odbywających służbę wojskową (byli na manewrach), co zmusiło do rozsad w składzie, osłabiających zespół, „który mimo nadludzkich wysiłków i ambicji nie był w stanie podjąć równej walki” („Przeгляд Łomżyński”, 1934, nr 37, s. 9).



**Wspólne zdjęcie przed meczem (goście w białych koszulkach). Od lewej: Zbigniew Czarnecki, Witold Samełko, Izaak Dziubkiewicz, Stanisław Gontarski, Wincenty Wadziński, Kazimierz Geniszewski, Rafał Wszędyrówny, Michał Kwiek, Henryk Cieśluk, Ryszard Wysokiński, Tadeusz Nowacki. Zbiory S. Ruska**

Prezes – mjr Stefan Komendera, udziela rad zawodnikom w czasie przerwy. Od lewej: Rafał Wszędyrówny, Stefan Rusek, Michał Kwiek, Witold Samełło, Kazimierz Geniszewski, Józef Chalamoński, A. Rainko, Stanisław Gontarski, Izaak Dziubkiewicz, Borys Sokołow, Ryszard Wysokiński, Wincenty Wadziński, Henryk Cieśluk, Tadeusz Nowacki. Zbiory S. Ruska



Łomżanie planowali rozegrać jeszcze jeden mecz międzynarodowy, tym razem z jedenastką z Prus Wschodnich. Przygotowywali się do niego solidnie, rozgrywając m.in. spotkanie kontrolne z rezerwami, wygrane 13 maja 9:2. Do meczu jednak nie doszło, gdyż Niemcy w ostatniej chwili odwołali przyjazd („Przegląd Łomżyński”, nr 20, s. 11).

Na zakończenie sezonu (14 X) biało-czerwoni spotkali się z warszawską Legią, ulegając jej po zaciętej i wyrównanej walce 1:3. Nie był to jednak najsilniejszy skład piątej drużyny pierwszoligowej kraju, ponieważ pięciu wojskowych powołano do reprezentacji na mecze z Rumunią i Łotwą. Mimo to goście pokazali grę nieogładaną jeszcze w Łomży. Doskonale wyszkoleni technicznie, wspaniale ustawiający się, bez słabych punktów we wszystkich liniach, dominowali zdecydowanie nad biało-czerwonymi, szczególnie po przerwie. Legion wystąpił w składzie: Nowacki – Samełko, Dziubkiewicz – Geniszewski, Forsyjak, Wszędyrówny – Karbowski, Wadziński, „Aleks”, Polakowski, Kwiek. W sprawozdaniu z meczu czytamy: *Gra początkowo wyrównana, przenosi się od bramki do bramki. „Aleks” ładnie wystawia Kwieka, ten ślicznie centruje – niestety, Polakowski strzela w aut. Za chwilę piłka już uderza w poprzeczkę łomżan, obrońcy wyjaśniają sytuację, piłkę przyjmuje atak, sunie ławą na bramkę gości, centrę Polakowski ładną główką zamienia w gol 1:0 dla łomżan. Trybuny huczą. Gol ten dodaje werwy graczom szczególnie Legii, którzy poruszają się po boisku jak żywe srebro. Zamieszanie pod bramką Legionu – niebezpieczny moment – uf! Na szczęście Nowacki jest na miejscu, a nadbiegający Geniszewski wybija piłkę w pole, nie pomaga to, bo za chwilę prawy łącznik wojskowych strzela kikssem 1:1, za 3 minuty już 2:1 dla gości. Przerwa zastaje grę na połowie łomżan.*



Zdjęcie obu zespołów. Rozpoznani piłkarze ŁKS-u-„Legionu”, od prawej: 1. Tadeusz Nowacki (w czapce), 5. Izaak Dziubkiewicz, 7. Michał Kwiek, 9. Wincenty Wadziński. Klęczą: 1. Rafał Wszędyrówny (ostatni z prawej). Zbiory S. Ruska

*Po pauzie Legia jest panem gry. Sporadyczne ataki ŁKS likwidują obrońcy i pomocnicy, doskonale ustawieni w głąb boiska. Legia nie daje przebić się atakowi Legjonu poza środek boiska, a zaczyna przyciskać. Że przewagi swej nie uwidoczniła poza jedną bramką cyfrowo, należy zawdzięczać „muruwaniu” bramki łomżan oraz dobrej grze Nowackiego i obrony, szczególnie Dziubkiewiczowi, który ładnie stopował ataki Legii. U biało-czerwonych lepszą częścią była pomoc i obrona, atak gorszy. Sędzia Leon Samełko zupełnie dobry, aczkolwiek niektóre jego decyzje grzeszył zbytnią kurtuazją wobec gości. („Przegląd Łomżyński”, nr 42, s. 9).*

Ponadto zawodnicy ŁKS-u bronili barw Łomży w meczach z dwukrotnym mistrzem Warszawskiego Okręgu, Gwiazdą Warszawa 2:0 i 0:3 (1 i 2 XI). Grali: Kwiek, Polakowski, Kowalik, Wszędyrówny, W. Samełko, Wrześniński, Gontarski, Geniszewski, Dziubkiewicz, Nowacki oraz przeciwko reprezentacji Białegostoku (19 VIII). Mecz ten, rozegrany pod patronatem gen. Młota-Fijałkowskiego, wywołał ogromne zainteresowanie, gromadząc pełne trybuny publiczności, nadzwyczaj żywo reagującej na każde zagranie gospodarzy. Jak czytamy w „Przeglądzie Łomżyńskim”, *gra była otwarta, szybka, niezła technicznie, a przez to ciekawa. Wyższość techniczną gości gospodarze niwelowali ambicją, duchem walki i nienaganną kondycją. Po pierwszej bramce, zdobytej z „jedenastki” za rękę w polu karnym przez Karbowskiego, trybuny oszalały. Tupot, hałas, oklaski. W górę popfrunęły czapki, kapelusze. Dążący do wyrównania Białystok był stopowany przez koncertowo grającego Wszędyrównego i Dziubkiewicza. Mimo naporu białostoczan, Karbowski ponownie strzelił bramkę, ustalając wynik na 2:0 dla Łomży.*

Oprócz wcześniej wymienionych graczy ŁKS-u, w reprezentacji wystąpili jeszcze: Nowacki, W. Samełko (obrona), Gontarski, Wysokiński (pomoc), Polakowski, Forsyjak, Cieśluk, Suchocki („Przegląd Łomżyński”, 1934, nr 34, s. 9).

Robotnicze Stowarzyszenie Wychowania Fizycznego „Gwiazda” („Sztern”). Powstało w 1923 r. Od 1924 r. wchodził w skład Warszawskiego OZPN. Mecze rozgrywał na stadionie zaprzyjaźnionej Skry. Od 1929 r. występował w klasie A. Dwukrotnie walczył w eliminacjach do Ligi Państwowej



**Wspólne zdjęcie piłkarzy Gwiazdy Warszawa (ciemne stroje) i Reprezentacji Łomży przed meczem (2:0 – 1.9.1934). 1. Michał Kwiek, 2. Rafał Wszędyrówny, 3. Tadeusz Wrześniński, 4. Anatoliusz Śledziński (członek zarządu). Zbiory T. Wrześnińskiego**

W pozostałych spotkaniach legionieści uzyskali wyniki: 2 IV Makabi Łomża 4:0; 14 IV Warmia Grajewo 0:4; 27 V Makabi Łomża 2:3; 17 VI Gwiazda Łomża 5:0; 29 VII WKS Łomża 1:1. Gra szybka i emocjonująca. Wyróżnili się: Dziubkiewicz, trójka pomocników i w ataku Suchocki. Udanie zadebiutował wzięty z rezerw Karbowski, strzelec bramki z rzutu karnego.

5 VIII Reprezentacja Ostrołęki 10:2 Forsyjak, Wrzesiński – 3, Cieśluk, Kwiek, Suchocki, Wszędyrówny; 15 VIII Warmia Grajewo 4:2; 16 IX Ostrowianka Ostrów Mazowiecka 8:1 Wszędyrówny – 3, Chalamoński, Kwiek, Strękowski, Wadziński (przestrzelił dwa karne).

29 IX doszło do trzeciej w tym roku konfrontacji Legionu z Makabi Łomża. Tym razem „legionieści” wzięli srogi rewanż za majową porażkę 2:3, gromiąc rywala 9:3. Biało-czerwoni zaczęli mecz niczym rottweiler spuszczonej ze smyczy, prowadząc po kwadransie czterema golami, w tym jedną strzałem z główki po podaniu z rzutu różnego. Zmobilizowało to drużynę Makabi do bardziej ambitnej gry. Nie na wiele to się zdało, bo „legionieści” jeszcze przed przerwą wbili dwa gole. Po przerwie dobrze grający atak wicemistrza Okręgu zdobył jeszcze 3 gole, na co biało-niebiescy odpowiedzieli również trzema bramkami. Gra z obu stron była ostra, co skutkowało sporą ilością niebezpiecznych sytuacji, w tym zderzeń. W ich rezultacie dwaj zawodnicy zostali kontuzjowani. Sędzia Leon Pfeffer nie potrafił zapanować nad emocjami piłkarzy.

30 IX drużyna Makabi Białystok wzmocniona zawodnikami Makabi Łomża rozegrała dwa mecze z ŁKS „Legion”. Pierwszy mecz mimo osłabienia wygrał ŁKS wynikiem 4:1, strzelając trzy bramki z rzutów karnych. W zespole legionistów zadebiutował obrońca Rakowski, jednak z powodu słabej gry musiano go zmienić na Czarneckiego.

W meczu rewanżowym rozegranym następnego dnia, zwyciężyli białostoczanie wynikiem 4:1. Oba mecze sędziował Leon Pfeffer.

21 X ŁKS zmierzył się z reprezentacją Ostrowi Mazowieckiej, remisując 2:2 (0:0) po bramkach Wadzińskieskiego i bardzo dobrze grającego Kwieka. W ataku pozbawionym chorych – Karbowskiego i Suchockiego, nic się nie układało. Do tego „mikroskopijne” boisko uniemożliwiało rozwinięcie gry.

2 grudnia odbyło się doroczne zebranie sprawozdawczo-wyborcze Klubu. Zaszczycili je swoją obecnością najwyżsi rangą wojskowi: prezes honorowy gen. Czesław Młot-Fijałkowski, pułkownicy: Józef Kwapiszewski i Marian Raganowicz, komendant PKWFiPW mjr Pollak. Sprawozdanie z działalności ustępującego zarządu złożył prezes Legionu – mjr Stefan Komendera. W wyniku przeprowadzonych wyborów władza przeszła w ręce cywilne, bowiem prezesem został dr Mieczysław Czarnecki, wiceprezesami mjr Pollak i Jan Wejmer, członkami – kpt. Czesław Łęgowski, inspektor Telejko, por. w stanie spoczynku Arcyz, Stefan Dmochowski, J. Gierzyć, Józef Pawliszewski, Wacław Cieśluk („Przełęcz Łomżyński”, nr 49, s. 6).



**Piłkarze ŁKS „Legion” w przerwie wygranego 5:0 meczu z Gwiazdą Łomża (17.6.1934). Stoją od lewej: Józef Góralczyk, Leon Samełko, Bolesław Strękowski, Henryk Cieśluk, Stanisław Gontarski, Ryszard Wysockiński, Tadeusz Wasilewski, Kazimierz Geniszewski, Stefan Majewski, kpt. Czesław Łęgowski. Klęczą: Stefan Arter, Witold Samełko, Stefan Rusek, Stanisław Stępkowski. *Zbiory S. Ruska***

## Nie obronili srebra – 1935

Beniaminkiem rozgrywek w 1935 r. był Makabi Białystok, który w lutym tego roku połączył się z Żydowskim KS. W zwolnione w ten sposób miejsce nieoczekiwanie awansowała grajevska Warmia, która okazała się objawieniem sezonu, zdobywając sensacyjne mistrzostwo Okręgu, po pokonaniu etatowego mistrza, Wojskowego Klubu Sportowego Grodno.

Łomżanie, wicemistrzowie z poprzedniego sezonu, nie podołali zadaniu obrony tytułu, plasując się ostatecznie w grupie I na czwartym miejscu. Początek rozgrywek nie zapowiadał tego. W przedligowych harcach Legion 28 kwietnia pokonał grajevskiego beniaminka 2:1, po golach Chalamońskiego i Polakowskiego (oprócz nich wyróżnili się Czarnecki, Karbowski i Wszędyrówny), ale już w spotkaniach mistrzowskich dwukrotnie górą byli grajewianie. Z Jagiellonią i Makabi Łomżanie grali na remis, czyli wygrywali u siebie i przegrywali u rywala. (Jerzy Górko pisze, że mecz ŁKS – Warmia zweryfikowano jako obustronny walkover, lecz nie wiadomo, z jakiej przyczyny, czego autor w tabeli nie uwzględnił).

Brak natomiast wyników meczów z Hapoel (nie ma ich również w „Kronice” Wszędyrównego, co by świadczyło, że nie odbyły się z powodu nie stawienia się rywala, czyli, że obie drużyny zaliczyły po zwycięstwie walkowerem).

**ŁKS „Legion” w rozgrywkach A klasy grupa I. w 1935 r.**

	Bilans	1	2	3	4	5
1. Warmia Grajewo	14 27:7		3:1, 3:0	2:3, 5:1	2:1, 3:1	3:0, 6:0
2. Jagiellonia Białystok	10 16:16	1:3, 0:3		2:2, 1:1	1:5, 5:1	3:0, w
3. ŻKS Makabi Białystok	7 9:12	3:2, 1:5	1:1, 2:2		1:2, 3:0	1:1, w
4. ŁKS „Legion” Łomża	6 13:18	1:2, 1:3	5:1, 1:5	2:1, 0:3		3:0, 0:3
5. Hapoel Białystok	3 4:16	0:3, 0:6	0:3, p	1:1, p	0:3, 3:0	

Tabele sporządzono na podstawie „Kroniki” Rafała Wszędyrównego, „Kroniki” KS „Warmia” Grajewo, „Przeglądu Łomżyńskiego” i „Dziennika Białostockiego”.

1. (49) 28.4 Warmia Grajewo	1:2 (?)	
2. (50) 5.5 Jagiellonia Białystok	0:3 (?)	
3. (51) 1.6 Makabi Białystok	1:5 (?)	
4. (52) 9.6 Jagiellonia Białystok	2:1 (?)	
5. (53) 16.6 Warmia Grajewo	1:3 (0:0)	Wszędyrówny k.
– 29.6 Hapoel Białystok	3:0 wo	
6. (54) 7.7 Makabi Białystok	5:1 (?)	
– 13.7 Hapoel Białystok	0:3 wo	

	1	2	3	4	5	6
Chalamoński Józef	9	-	9	-	9	9
Czarnecki Zbigniew	3	-	-	-	-	-
Dudek ?	-	-	-	3	3	3
Geniszewski Kazimierz	11	11	7	4	4	4
Gołębiewski	-	-	11	-	11	-
Gontarski Stanisław	6	6	6	6	6	6
Karbowski	10	10	10	10	10	10
Kwiek Michał	7	-	-	7	7	7
Nowacki Tadeusz	1	1	-	1	1	1
Polakowski Antoni	8	8	8	8	8	8
Rakowski	-	-	-	2	-	2
Samełko Witold	-	3	-	3	-	-
Sokołow Borys	-	9	-	-	-	-
Suchocki Józef	4	4	4	11	-	-
Śledziewski Józef	-	7	3	-	-	-
Świtajewski Mieczysław	2	2	2	-	2	-
Wasilewski Tadeusz	-	-	1	-	-	-
Wszędyrówny Rafał	5	5	9	5	5	5

Mecze towarzyskie:

30.6 Kolneński KS	4:2	
4.8 KSM Ostrołęka *	12:1	* kontynuator SMP
11.8 Skra Warszawa	1:2	
15.8 Polonia Warszawa	1:4	

Mecz z pierwszoligową Polonią Warszawa, mimo padającego, deszczu obejrzało ponad 1000 osób. W zespole „Czarnych koszul” wystąpili tak znani wówczas piłkarze jak: Zygmunt Biedrzycki, Jan Laskowski, Zenon Odrowąż, olimpijczyk Władysław Szczepaniak, Witold Tynowski, Adam Wróbel.

18.08 Makabi Warszawa	2:2	?
25.08 WKS Zambrów	2:2	?
14.09 Sokół Łomża	4:2	?
22.09 Makabi Łomża	5:2	?
12.10 WKS Zambrów	4:3	?
2.11 Makabi Łomża	0:3	

15 września Reprezentacja Łomży zremisowała z Ogniskiem Wilno 3:3. Z zawodników ŁKS-u wystąpili: Nowacki (1), W. Samełko (2), Dudek (4), Geniszewski (5), Wszędyrówny (6), Polakowski (8), Wadziński (11). (R. Wszędyrówny, „Kronika”, s. 7-11).



**Michał Kwiek i Antoni Polakowski – dwa filary biało-czerwonych.** Zbiory M. Kaliś

## Ulegli mistrzowi – 1936

Początek roku przyniósł dwa wydarzenia rangi organizacyjnej. 26 stycznia o godzinie 16 w lokalu przy placu Kościuszki, odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze Klubu, które podsumowało jego dokonania w minionym roku. Zarząd odbył 54 posiedzenia. Pozytywnie oceniono stan finansów. Budżet osiągnął 10000 zł, spłacono znaczną część starych długów, powiększył się majątek ruchomy. Klub liczył 420 członków. Najlepiej działała sekcja piłkarska i bokserska. Dokonano wyboru władz ŁKS-u „Legion”. Prezesurę zachował dr Mieczysław Czarnecki, wiceprezesami zostali: Wacław Cieśluk i kpt. Czesław Łęgowski, referentem sportowym wybrano kpt. Czesława Kirchmajera, a w skład Zarządu weszli: Czesław Dembowski, Z. Kupniewski, J. Prosiński, F. Purwin, G. Piotrowski, Franciszek Piasecki, Z. Szczęsny, Anatoliusz Śledziński, W. Telejko. Rozwiązano też umowę z Łomżyńskim Towarzystwem Wioślarskim, lecz nie wiadomo, czego ona dotyczyła. Informował o tym „Przegląd Łomżyński” (nr 6, s. 6).

Dużym sukcesem łomżyńskiej piłki nożnej, był wybór po raz pierwszy w historii Białostockiego OZPN-u przedstawiciela Łomży, Wacława Cieśluka, do Wydziału Gier i Dyscypliny, podczas odbytego 9 lutego walnego zebrania delegatów Okręgu w Białymstoku.

Tymczasem piłkarze korzystając z wczesnej wiosny rozpoczęli pod okiem Rafała Wszędyrównego na stadionie miejskim przygotowania do czekających ich niełatwych zmagani o tytuł najlepszej jedenastki Okręgu. W 1936 r. dziewięć czołowych drużyn podzielonych zostało na trzy grupy, w każdej po trzy zespoły. Zwycięzcy mieli grać o mistrzowski laur, drugie zespoły o lokaty 4-6, czyli o przysłowiową pietruszkę, zaś ostatnie o prolongowanie pobytu w A klasie na kolejny sezon. ŁKS „Legion” za przeciwników w grupie III otrzymał beniaminka Makabi Łomża, któremu z góry przypisano rolę dostarczyciela punktów i głównego kandydata do korony mistrzowskiej, mistrza Okręgu z 1935, grającemu Warmię. W tej sytuacji przewidywano, że o losie „legionistów” zadecydują spotkania z grającymi.

Przetarciem przed ligą był rozegrany 18 kwietnia przez biało-czerwonych towarzyski mecz właśnie z Makabi, wygrany wysoko 7:1 (5:0). Obejrzało go ponad 1000 kibiców, wyposzczonych zimową przerwą od piłki. Beniaminek A klasy okazał się wyraźnie gorszy, grając nieskładnie, bardziej myśląc o obronie, niż zagrożeniu bramce rywala. Pierwszy gol padł w 7. min po strzale Karbowskiego, który cztery minuty później podwyższył na 2:0. Krótkotrwały zryw rywali był skutecznie likwidowany przez tercet obronny Legionu – Geniszewskiego, Wszędyrównego i Gontarskiego. Kolejną bramkę zdobył Geniszewski strzałem z dużej odległości pod poprzeczkę. Kolejne gole były autorstwa najlepszego piłkarza meczu – Karbowskiego, który dobił odbitą przez bramkarza piłkę i Cieśluka, który wykorzystał podanie z lewej strony boiska. Po przerwie rozstrzelał się Antoni Polakowski, wbijając gola w 60. min po przedrżelowaniu obrońców Makabi i kolejnego po przechwyceniu piłki krótko wykopniętej przez bramkarza. Sędziował Leon Pfeiffer („Przegląd Ostrołęcki” 1936, nr 17, s. 6).

Pierwszy mecz ligowy „legioniści” rozegrali 3 maja właśnie z Makabi. Przystępowali do niego w roli zdecydowanego faworyta, po wysokiej wygranej dwa tygodnie wcześniej oraz zwycięskich konfrontacjach z silnymi jedenastkami wojskowymi – WKS Łomża 4:0 (19 IV) i WKS Zambrów 4:2 (26 IV). Tymczasem spotkał ich zimny prysznic. W obecności ponad tysięcznej widowni zremisowali 1:1, tracąc już na starcie punkt do Warmii.

Właśnie z nią (10 V) przyszło zmierzyć się łomżanom w kolejnym meczu, na dodatek w Grajewie. Jechali tam jak na stracenie, przygotowani na porażkę już przed grą. Okazało się jednak, że nie taki diabeł straszny, jak go malują. Co prawda, początek meczu należał do gospodarzy, którzy grając z wiatrem zepchnęli ŁKS do obrony, ale w miarę upływu czasu łomżanie nie tylko byli równorzędnym partnerem, ale nawet momentami przeważali, co powinno przynieść efekt bramkowy, gdyby nie brak skuteczności wykańczania akcji. Ostatecznie mecz skończył się szczęśliwą wygraną grajewian 3:2, bowiem z przebiegu gry, to ŁKS zastrząsł na zwycięstwo. Spotkanie było bardzo zacięte, to też sędzia musiał często interweniować, stosując agresywność zawodników.

Sytuacja Legionu przed rundą rewanżową była trudna. Chcąc myśleć o pierwszym miejscu w grupie, musiał zdobyć cztery punkty i liczyć na cud w postaci, co najmniej remisu grajewian z Makabi (co prawdopodobnie nastąpiło według zamieszczonej w „Przeglądzie Łomżyńskim” tabeli). Pierwszy krok w tym kierunku okazał się pomyślny. 17 maja „po obustronnej ostrej, chwilami niezbyt czystej grze”, ŁKS uporał się z lokalnym rywalem 3:1, chociaż wystąpił bez swoich asów: Cieśluka, Gontarskiego i Karbowskiego. Jak czytamy w „Przeglądzie Łomżyńskim” (nr 21, s. 6), *poziom gry bardzo niski odpowiadał raczej przeciętnej klasie B. To też publiczność (700 osób) rozczarowana atakowała sędziego Przybyszewskiego z Białegostoku, który nie odgwisdywał nastrzelonych rąk. Niepotrzebny i nieprzyjemny incydent sprokurował Makabi, który na znak protestu z powodu nieuznania przez sędziego dwóch zdobytych*

bramek, jednej z pozycji „spalonego”, drugiej z autu, opuściła boisko na cztery minuty przed końcem gry.

Teraz ŁKS musiał wygrać z Warmią. Łomżanie zagrali doskonale spotkanie, mając przez cały czas przewagę, dwukrotnie wybierali prowadzenie, ale grajowanie nie darmo byli mistrzami, dwukrotnie doprowadzając do wyrównania. Remis 2:2 dał im pierwsze miejsce w grupie i prawo gry o mistrzowski laur.

Makabi Łomża wygrało grupę spadkową. Zdegradowane zostało Makabi Suwałki.

#### ŁKS „Legion” w rozgrywkach A klasy grupa 3. w 1936 r.

1. (55) 3.5 Makabi Łomża	1:1 (0:1)	Polakowski ~ 1000 widzów
2. (56) 10.5 Warmia Grajewo	<b>2:3 (1:2)</b>	Biarda, Polakowski
3. (57) 17.5 Makabi Łomża	<b>3:1 (1:1)</b>	Sokołów – – 2, Kamionowski ~ 700
4. (58) 31.5 Warmia Grajewo	2:2 (1:1)	Polakowski 22, 47 ~ 600

	Bilans	1	2	3
1. Warmia Grajewo	6 7:5		3:2, 2:2	1:1, 1:0
<b>2. ŁKS „Legion” Łomża</b>	4 8:7	2:3, 2:2		1:1, 3:1
3. Makabi Łomża	2 3:6	1:1, 0:1	1:1, 1:3	

	1	2	3	4
Barańczuk	7	7	<b>6</b>	4
Biarda Józef	-	9	-	-
Bojaryn	-	-	7	-
Cieśluk Henryk	9	<b>6</b>	-	9
Geniszewski Kazimierz	4	4	4	4
Głogowski Tadeusz	-	8	9	8
Gontarski Stanisław	6	6	-	6
Kamionowski Tadeusz	-	-	10	-
Karbowski	11	-	-	-
Kwiek Michał	-	-	8	7
Nowacki Tadeusz	1	1	1	1
Polakowski Antoni	10	10	9	10
Rakowski	2	2	2	2
Sokołów Borys	-	11	11	11
Świtajewski Mieczysław	3	3	3	3
Wadziński Wincenty	8	-	-	-
Wasilewski Tadeusz	<b>6</b>	-	-	<b>6</b>
Wszędyrówny Rafał	5	5	5	5

#### ŁKS „Legion” w rozgrywkach o Puchar „Przeglądu Łomżyńskiego”

Mieszcząca się w budynku przy ul. Henryka Sienkiewicza redakcja wychodzącego od 1929 r. tygodnika ilustrowanego „Przegląd Łomżyński”, lokalnego prasowego instrumentu obozu sanacji, dążąc do upowszechnienia piłki nożnej na Ziemi Łomżyńskiej, zorganizowała rozgrywki o ufundowany przez siebie puchar. Mogły w nich startować wszystkie drużyny, do których docierał dziennik, czyli z powiatu łomżyńskiego, ostrołęckiego, ostrowskiego, szczuczynskiego i wysokomazowieckiego. Eliminacje miano rozgrywać w grupach terytorialnych, w celu ograniczenia kosztów, a ich zwycięzcy mieli się zmierzyć w wielkim finale z najlepszą jedenastką Ziemi Łomżyńskiej, Warmią Grajewo. Do walki o to trofeum Legion wystartował w towarzystwie WKS-u Łomża, WKS-u Zambrów i RKS TUR Łomża, będąc w tym gronie głównym kandydatem do gry w finale (brak danych o wynikach innych grup). Legioniści nie zawiedli swych sympatyków, zwyciężając wojskowych z Zambrowa 4:1, „omturowców” 3:1 (26 VII) i remisując z WKS Łomża 1:1 (16 VIII). Z tych spotkań zachowała się tylko relacja z meczu z WKS Łomża,

które według sprawozdawcy stało na niskim poziomie. Nie było żadnych akcji zespołowych, jedynie kilku indywidualistów starało się pokazać swoje umiejętności, dryblując piłką do pola karnego, gdzie obrona likwidowała takie solowe zagrywki. Remis był dużym sukcesem wojskowych, którym jednak zabrakło łuty szczęścia, by zejść z boiska jako zwycięzcy. W rozgrywkach barw Legionu bronili: Pyzik – Kazimierz Geniszewski, Mieczysław Świtajewski, Tadeusz Wasilewski, Zenczewski, Rafał Wszędyrówny, Piniś, Barańczuk, Antoni Polakowski, Józef Biarda, Tadeusz Kamioniowski, Borys Sokołow, Wincenty Wadziński. Brak informacji, czy doszło do zapowiadanego finału z Warmią.

Końcowa tabela rozgrywek przedstawia się jak poniżej. Nie wiadomo tylko, która drużyna była gospodarzem meczu.

	Bilans	1	2	3	4
1. ŁKS „Legion” Łomża	5 8:3		4:1	1:1	3:1
2. Wojskowy KS Zambrów	4 8:5	1:4		1:0	6:1
3. Wojskowy KS Łomża	3 4:4	1:1	0:1		3:2
4. OM TUR Łomża	0 4:12	1:3	1:6	2:3	



Strona tytułowa „Przeglądu Łomżyńskiego”, nr 29 z 1934 r.

W spotkaniach towarzyskich biało-czerwoni uzyskali rezultaty: 21 V WKS Łomża 1:4; 20 VI RKS TUR Łomża 9:1 Polakowski – 4, Karbowski – 2, Pyzik, Wasilewski; 21 VI WKS Zambrów 6:1; 25 VII Skoda Warszawa 1:3; 27 IX Sokół Łomża 14:1.

W niedzielę, 12 lipca Legion zmierzył się towarzysko z goszczącą w Łomży na zaproszenie Makabi jedenastką Ogniska Białystok, która w sobotę uległa biało-niebieskim 2:4. Mecz wygrali 4:2 (2:1), po golach Biardy – 2, Karbowskiego i Polakowskiego. Mecz toczył się w 40-stopniowym upale, a goście czuli jeszcze w nogach przegrany dzień wcześniej 2:4 pojedynek z Makabi. Spotkanie zostało skrócone o 10 minut, by białostoczanie zdążyli na pociąg (R. Wszędyrówny „Kronika”, s. 11-15).



Jedenastka Ogniska Białystok. Zbiory NAC

Jak wynika z podanych składów drużyny Legionu, coraz częściej do zespołu wprowadzana była utalentowana młodzież, gdyż w tym roku zadebiutowało aż dziewięciu wychowanków Klubu.

Miejski Komitet Przystosowania Wojskowego i Wychowania Fizycznego w Łomży zorganizował w czerwcu turniej piłkarski o Mistrzostwo Łomży i puchar prezydenta. Wystartowały cztery zespoły, które zestawione w wyniku losowania zagrały w eliminacjach 6 czerwca: ŁKS „Legion” – Makabi, WKS – TUR. Przegrani tych spotkań zmierzyli się 7 czerwca w meczu o 3. miejsce, zwycięzcy zaś grali 14 czerwca o główne trofeum. Dochód ze spotkań przeznaczono na kolonie dla dzieci z biednych rodzin, ale informacji o turnieju w „Przeglądzie Łomżyńskim” nie ma („Przegląd Łomżyński” 1936, nr 29, s. 4; „Przegląd Ostrołęcki” 1936, nr 29, s. 4).

## Rozbrat ŁKS-u z Legionem

Prawdziwy cios sportowi wyczynowemu w wojsku zadały wytyczne ministra spraw wojskowych z kwietnia 1936 r., dotyczące organizacji sportu w wojsku. Kluby wojskowe miały stać się praktycznie jednostkami par excellence wojskowymi bez udziału osób cywilnych. Tym samym Legion wziął rozbrat z Łomżyńskim KS, stając się Wojskowym KS. Fakt ten spowodował osłabienie organizacyjne i finansowe białoczerwonych, którzy zaczęli podupadać, co odbiło się na ich egzystencji ligowej.

Zarządzenie wykonawcze do „Wytycznych sportu kadry zawodowej i działalności sportowej WKS”. Powyższe pismo otrzymał też dowódca 33. PP w Łomży. Centralne Archiwum Wojskowe

DOPODZIAŁO OKREGU KORPUSU Nr.1.  
OKRĘGOWY URZĄD W.P. I P.W.

Nr.256-2/OU.Wyszak.

Warszawa, dnia // maja 1936 r.

Zarządzenia wykonawcze do „Wytycznych Sportu Kadry Zawodowej i działalności sportowej WKS-ów”.

Zarządzenie wykonawcze do „Wytycznych Sportu Kadry Zawodowej i Działalności Sportowej WKS-ów”  
wydanych przez MSWojsk. POUF. i P.W. Nr.256-10/MS. z dnia 27.IV.1936 r. dla wszystkich garnizonów na terenie O.K.I.

Wprowadzenie w życie wytycznych MSWojsk., oraz moich zarządzeń na następnie z dniami 1 czerwca b.r.

I. Opisno: Praca w W.K.S-ach na być oparta na:  
a) Dz.Rozk.MSWojsk.13/33,  
b) wytycznych MSWojsk.,  
c) wskazówkach zarządu Związku WKS-ów.

Zarządzenie niniejsze ma na celu:

A. Zniwelowanie pracy WKS-ów, która skierowana była dotychczas w kierunku klubach na wysiłki dla rekordzistów, zawodowców, jednego rodzaju sportu.

B. Podniesienie aktywności i zasięgu WKS-ów.

ad A.  
1/ WKS-y mają być w pierwszym rzędzie dla kadry zawodowej, nadforminowej, służby czynnej, a jeżeli urzędowania i inne środki wystarczą, obejmą działalnością rodziny wojskowych, później dopiero inne grupy, z których w pierwszym rzędzie winno się uwzględnić organizacje P.W. i Zł. Rezerwistów.

2/ WKS-y nie wolno tolerować, a tembardziej popierać zawodowstwa sportowego pod żadną formą jawną, czy też ukrytą, a przez to dążenie nad podniesieniem moralności sportowania, wyrzucenia bezinteresowności i ofiarności dla dobra ogółu.

3/ Prace sportowa prowadzić jaknajbardziej wszędy bez specjalnego usiłowania uzyskiwania wyników szczytowych, a z dążeniem do podnoszenia poziomu ogólnego. Praca zatem, obciąż wszystkich członków, a nie jedynie wybrane jednostki.

4/ Uprawnić przodowszystkich te gałęzie sportu, które z punktu widzenia wartości dla potrzeb wojska - wysuwają się na czoło/patrząc wytyczano MSWojsk. "rodzaje sportów"/.

Polocan:

1/ Zredigować listy członków klubu, zatrzymać tylko tych członków z pośród osób cywilnych, które odpowiadają §.1.pkt.3.1 i II Dz.Rozk.13/33. poz.206. oraz warunkom koniecznym dla środowiska jakim na być WKS.

ad 2. Usunąć z klubów zawodowców, utrzymujących się w klubie jawnie, czy też w formie ukrytej, których to opłata wynosi poważne sumy, a ich tolerowanie w klubie obniża morale sportu, wprost demoralizuje innych członków i inne kluby cywilne.

Nie mogą powtarzać się wypadki nieprzyzwoitego i niedzielnego zachowania się poszczególnych drużyn i członków klubów w czasie imprez.

ad 3. Zabraniać otaczać specjalnymi względami i opieką tylko poszczególnych zawodników i sekcji, z pominięciem innych. Kluby muszą mieć wyraźny charakter wojskowych klubów, muszą mieć przewagę zawodników wojskowych.

Po przeprowadzeniu tych zmian /dobór odpowiednich członków/ WKS-y będą mogły przyciągnąć kadrę zawodową garnizonu, dając warunki uprawiania sportu i stworzą odpowiednie środowisko dla oficerów, podoficerów i ich rodzin.

ad B. Podniesienie aktywności WKS-ów.

Rozkaz MSWojsk. Dz.Rozk.13/33 pkt.3.§.1. - że wszyscy żołnierze służby czynnej powinni należeć do WKS-ów na być wykonany. Komendant Garnizonów, dowódców formacji, szefów służb, polocan całkowicie poprzeć obecne WKS-y i wywrzeć osobisty wpływ na kadrę zawodową, aby wszyscy oficerowie, podoficerowie wstąpili do WKS-ów, co musi nastąpić nie później jak z dniami 1.VI.br.

Odnosząc należności do WKS-ów szeregowców wyjaśniam, że z pośród nich należą ci, którzy przed wstąpieniem do wojska uprawiali już poszczególne gałęzie sportu, lub wykazują pewne kwalifikacje lub uzdolnienie. Zarządzenie nie obejmuje zatem ogółu szeregowców, bowiem z nimi przeprowadza się wych.fiz. ujęte programem wyszkolenia.

Nie znajdują żadnych przeszkód należności i uprawiania sportu przez kadrę zawodową, nie widzę wyłączenia w "braku czasu" z powodu zajęć służbowych" - ton motus świadczyłby tylko o nieodpowiedniej organizacji pracy w formacji.

## Wykluczeni – 1937

Późnym latem 1936 r. Łomżyński KS, już bez nazwy „Legion”, przystąpił do rozgrywek nowego sezonu A klasy (ówczesna II liga), które toczyły się w gronie ośmiu drużyn. Stało się tak wskutek rezygnacji przez Białostocki OZPN z gier grupowych na rzecz spotkań systemem „każdy z każdym”. Motywem zmiany było, by mistrz Okręgu mógł się lepiej przygotować do letnich eliminacji o awans do I ligi, zwanej Ligą Państwową. W tej sytuacji drugą rundę rozegrano wiosną 1937 r.

Szczupłość danych nie pozwala dokładnie ustalić wyników wszystkich spotkań ligowych ŁKS-u. Zaingurował je 6 września meczem u siebie z siedmiokrotnym mistrzem Okręgu i jego obrońcą – WKS-em Grodno, ulegając mu 0:3 (0:0). Mimo zwycięstwa wojskowych, w szeregach których wystąpili dwaj reprezentanci Polski, Konstanty Haliszka *Garbarnia Kraków* i Antoni Piasecki *ŁKS Łódź*, spodziewano się po nich więcej. Łomżanie do przerwy zaprzepaścili kilka murowanych sytuacji bramkowych, wykazując irytujący brak skuteczności. Po przerwie wojskowi zdobyli trzy gole, głównie wskutek nieporozumień w szeregach defensywy i słabej dyspozycji rezerwowego bramkarza, mającego na sumieniu wszystkie stracone bramki.

Ostatnim spotkaniem ŁKS-u w 1936 r., którego wynik jest znany, był mecz z Makabi Łomża, w którym biało-czerwoni zdeklasowali lokalnego rywala w stosunku 12:1!

Z wiosennych gier 1937 r. odnotowane są wyniki dwóch meczów biało-czerwonych – przegranego 1:2 z Jagiellonią i zwycięskiego 6:2 z Makabi Grodno. Na ostatni mecz do Grajewo z Warmią drużyna nie wyjechała, za co została ukarana walkowerem a Klub grzywną 350 zł.

Z sporządzonej przez Jerzego Górkę tabeli w oparciu o dostępne mu rezultaty wynika, że ŁKS plasuje się na 2. pozycji, ale mogła ona ulec zmianie. Z A klasy spadło Makabi Łomża, awansowało Ognisko Białystok.

ŁKS w rozgrywkach A klasy sezonu 1936/37 r.

1. (59) 6.09.36 WKS Grodno	0:3 (0:0)	
2. (60) 15.10 Makabi Grodno	<b>3:0 (?)</b>	
3. (61) 18.10 Makabi Białystok	3:1 (?)	Polakowki, Sokolow, Wadziński
4. (62) ? Hapoel Białystok	?	
5. (63) 12.10 Makabi Łomża	<b>10:1 (2:0)</b>	Polakowski – 3, Barańczuk, Karbowski, Sokolow – 2, Biarda
6. (64) ? Warmia Grajewo	?	
7. (65) ? WKS Grodno	p.	
8. (66) 18.04.37 Makabi Białystok	<b>1:2 (?)</b>	
9. (67) 27.04 Jagiellonia Białystok	4:2 (?)	
10. (68) 4.05 Makabi Łomża	5:0 (?)	
11. (69) 12.06 Jagiellonia Białystok	<b>1:2 (1:0)</b>	Wszędyrówny
12. (70) 4.07 Makabi Grodno	6:2 (4:1)	Sowiński – 4, Polakowski – 2
13. (71) ? Hapoel Białystok	?	
– ? Warmia Grajewo	<b>0:3 wo</b>	

1936/37	1	2	3	4	5	6	7	8
1. WKS Grodno 18 50: 9 (3)		<b>3:0, w</b>	4:1, w	<b>0:1, 12:0</b>	<b>0:1, 7:0</b>	<b>7:4, 2:0</b>	<b>3:0, ?</b>	w, 9:0
<b>2. ŁKS Łomża 12 31:19 (5)</b>	0:3, p		6:2, <b>3:0</b>	?, ?	3:1, 5:0	<b>1:2, ?</b>	?, <b>0:3</b>	5:0, 7:2
3. Makabi Grodno 10 26:25 (4)	<b>1:4, p</b>	<b>2:6, 0:3</b>		4:4, ?	4:1, 2:0	4:1, 6:0	2:2, ?	?, ?
4. Hapoel Białystok 11 15:29 (5)	1:0, <b>0:12</b>	?, ?	4:4, ?		1:0, <b>0:7</b>	3:1, ?	?, ?	?, ?
5. Makabi Białystok 11 28:28 (1)	1:0, <b>0:7</b>	1:3, <b>0:5</b>	1:4, 0:2	<b>0:1, 7:0</b>		2:3, ?	6:2, ?	<b>2:4, 1:0</b>
6. Jagiellonia Biał. 10 21:34 (1)	4:7, <b>0:2</b>	2:1, ?	1:4, 0:6	1:3, ?	3:2, ?		2:1, ?	<b>1:4, 2:0</b>
7. Warmia Grajewo 4 11:14 (8)	0:3, ?	?, 3:0	2:2, ?	?, ?	2:6, ?	1:2, ?		?, ?
8. Makabi Łomża 6 13:35 (4)	p, <b>0:9</b>	0:5, 2:7	?, ?	?, ?	4:2, <b>0:1</b>	4:1, <b>0:2</b>	?, ?	

Liczba w nawiasie oznacza ilość brakujących wyników spotkań; wynik podkreślony oznacza walkower

	1	2	6	10	11
Barańczuk			7		
Biarda Józef			9		
Cieśluk Henryk		9		-	-
Dudek		-		3	-
Geniszewski Kazimierz		4	4	4	4
Gontarski Stanisław		6	6	-	-
Jesionowski		-		-	3
Kamioniowski Tadeusz		-		10	-
Karbowski		-	10	11	10
Kwiek Michał		7		-	-
Nowacki Tadeusz	1	1	1	1	1
Polakowski Antoni	10	10	8	8	8
Rainko A.		-		7	
Rakowski	2	2	2	2	2
Sokołow Borys	11	11	11	-	11
Sowiński		-		-	9
Świtajewski Mieczysław		3	3	-	-
Wadziński Wincenty	8	8		9	7
Wasilewski Tadeusz		-		6	6
Wszędyrówny Rafał	5	5	5	5	5

Z gier towarzyskich największy ciężar gatunkowy miały tradycyjne już mecze z jedenastką Wojskowego Klubu Sportowego. W pierwszym spotkaniu górą byli „elkaesiacy”, wygrywając 3:2, w rewanżu „piechocińcy” zrewanżowali im się, wygrywając 4:2.

Ponadto w rozegranym 1 sierpnia meczu Reprezentacji Łomży z Okęciem Warszawa, przegranym 2:3 (0:1), barw miasta broniło sześciu graczy ŁKS-u. Oto skład reprezentacji: Nowacki – Finek WKS, Jagoda *Makabi*, Geniszewski – Wszędyrówny, Frydman *Makabi* – Sokołow, Sowiński, Kopeć WKS, Polakowski (strzelił jedną z bramek), Jeleń *Makabi*.

Wyniki pozostałych spotkań towarzyskich ŁKS-u:

11.04 Sokół Łomża	13:1 (8:1)	
6.06 WKS Łomża	3:2 (3:0)	Biarda, Karbowski, Sowiński
27.06 Orzeł Warszawa	5:2 (3:0)	Polakowski – 2, Karbowski, Sowiński, Wadziński
18.07 WKS Łomża	2:4 (1:2)	Barańczuk, Polakowski
16.10 Makabi Łomża	10:1 (2:0)	

Skład ŁKS-u był bardzo stabilny. W spotkaniach towarzyskich wystąpili ci sami zawodnicy, co w grach ligowych. Nowe twarze to bramkarze, Purwin (debiutował 6.6) i Polowy (18.7). Najskuteczniejszym strzelcem okazał się Antoni Polakowski, czołowy zawodnik Okręgu (Rafał Wszędyrówny „Kronika”).

Do rozgrywek A klasy sezonu 1937/38, jak i kolejnego, biało-czerwoni już nie przystąpili, a to dlatego, że nie zapłacili Związkowi 350 zł za walkower z Warmią, co skutkowało zawieszeniem Klubu w prawach członka.

**Fragment meczu 33. PP – ŁKS na boisku w Łomży. Lata 20. Zbiory K. Kaczyńskiego**



## „Narew”, powrót do źródeł? – 1938

Rok 1938 był wyjątkowo ubogi w występy piłkarzy ŁKS-u. Przynajmniej tak wynika z „Zapisków” Rafała Wszędyrównego, który odnotował cztery towarzyskie gry: trzy z klubami łomżyńskimi i jeden z Reprezentacją Szkół Średnich. W tym spotkaniu „elkaesiacy” wystąpili pod nazwą Narew, a więc drużyny, której miano pojawiło się przed powstaniem ŁKS-u, a która według Stefana Ruska miała być protoplastą biało-czerwonych.

W ekipie pojawiły się nowe twarze: bramkarz Kubaszewski, obrońcy – Burzyński, Wągner, napastnicy – Henryk Kühn, Ługowski, Józef Pietuchowski, Śliwiński, Zygmunt Wołkoński, pomocnik Kozłowski. Ubyli: Antoni Polakowski, który wyjechał do Hajnówki podjąć pracę w miejscowym tartaku, Michał Kwiek został skierowany do pracy w Kolnie i grał w tutejszym Orle, Rakowski zaniechał treningów.

ŁKS w grach towarzyskich w 1938 r.

22.05 Makabi Łomża	5:3 (4:0)	Karbowski – 4, Biarda
? Sokół Łomża	8:3	Kühn, Gontarski, Karbowski, Wszędyrówny
22.10 Makabi Łomża	9:2 (3:1)	Wszędyrówny – 5, Karbowski, Wasilewski – 2

**Grupa piłkarzy ŁKS-u na wzgórzu koło kościoła oo. Kapucynów. Stoją od lewej: Franciszek Piasecki, Zygmunt Bułatowicz, Józef Kosiewski, Jerzy Perzanowski, Borys Sokołow, Kazimierz Geniszewski, Mieczysław Świtajewski, Stefan Rusek, Izaak Dziubkiewicz, Bolesław Strękowski, Michał Kwiek. Zbiory S. Ruska**



**Święto Sportowe na łomżyńskim stadionie. W środku grupy w jasnym kapeluszu prezydent m. Łomży Władysław Świdorski. Zbiory Tadeusza Butlera**

## Przed burzą – 1939

W ostatnim roku II Rzeczypospolitej futboliści rozegrali 12 zwycięskich spotkań towarzyskich, z tego większość wygranych w sposób zdecydowany, zaliczając aż cztery „dwucyfrowki”, w tym rekordową 20:1 z Hapoel Łomża.

Na dwa tygodnie przed napaścią Niemiec, nieświadomi tego, rozegrali pożegnalny mecz, pokonując 15 sierpnia OM TUR Łomża 4:2 (1:0), dzięki bramkom Karbowskiego – 2, Biardy i Langowskiiego.

Ogółem we wszystkich tych spotkaniach wystąpiło 22 graczy, w tym 9 debiutantów: Charewicz, Czerkowski, Kalinowski, Piotr Kossakowski, Kozłowski, Langowski, Maciejewski, Władysław Pozowski, oraz Józef Biarda, Stanisław Gontarski, Karbowski, Henryk Kühn, Ługowski, Józef Pietuchowski, Purwin, Rakowski, Borys Sokołow, Śliwiński, Mieczysław Świtajewski, Wagner, Zygmunt Wołkoński, Rafał Wszędyrówny.

### EKS w grach towarzyskich w 1939 r.

30.4 Hapoel Łomża	10:0	Karbowski – 5, Charewicz, Kozłowski – 2, Wołkoński
25.5 Makabi Łomża	12:0 (6:0)	Pozowski, Śliwiński – 3, Karbowski – 2, Charewicz, Gontarski, Pietuchowski, Wszędyrówny
28.5 OM TUR Łomża	6:0 (4:0)	Pieluchowski – 2, Czerkowski, Langowski, Śliwiński, Wszędyrówny
11.6 OM TUR Łomża	7:1 (5:1)	Kühn – 3, Śliwiński – 2, Charewicz, Langowski
18.6 WKS Zambrów	4:1 (4:1)	Charewicz, Kühn, Pieluchowski, Śliwiński
29.6 Policjny Wysokie	4:2 (3:0)	Langowski – 2, Gontarski, Kühn
2.7 Makabi Łomża	3:1 (0:1)	Kossakowski – 3
8.7 Hapoel Łomża	20:1 (7:1)	Charewicz – 5, Sokołow, Langowski
16.7 OM TUR Łomża	6:1 (1:1)	Langowski – 3, Pietuchowski – 2, Gontarski
5.8 Hapoel Łomża	11:0	Karbowski – 7, Charewicz – 2, Langowski, Wszędyrówny
13.8 Makabi Łomża	5:2 (3:0)	Biarda, Charewicz, Karbowski, Langowski, Wszędyrówny



Rok 1938. Święto sportowe wojska i policji na stadionie w Łomży. Defilada zawodników. Zbiory T. Butlera

## Pod znakiem Spartaka – 1940

Po siedemnastodniowej okupacji hitlerowskiej (11-27 IX 1939) i wycofaniu się Niemców za linię demarkacyjną Pisa – Narew, od 29 września Łomża została włączona administracyjnie do zachodniej Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej, a jej mieszkańcy z urzędu otrzymali obywatelstwo radzieckie.

To spowodowało, że nie zamarło życie sportowe w mieście, bowiem nowa władza rozpoczęła politykę mającą na celu maksymalną integrację przyłączonych terytoriów z państwem sowieckim i rusyfikację Polaków, oczyszczonych jednak z wszelkiej maści wrogów ludu. Z jednej strony rozpoczęto deportację w głąb ZSRR miejscowych elit, konfiskatę własności ziemskiej, przemysłowej, a często i warsztaty rzemieślnicze, z drugiej strony pozornie normalnie funkcjonował samorząd, oświata podstawowa, placówki kultury, instytucje sportowe.

Dla wielu działaczy i zawodników przyjęcie postawy uczestnictwa w życiu sportowym było ratunkiem przed wywózką. Nazwa ulicy Zjazd, zmienionej w 1936 r. na gen. Gustawa Orlicz-Dreszera, została od 18 stycznia 1940 r. przemianowana na Kultury Fizycznej, a przystań Łomżyńskiego Towarzystwa Wioślarskiego i stadion miejski stały się własnością Zrzeszenia Sportowego „Dynamo”, do którego wcielono łomżyńskie kluby żydowskie. Natomiast bokserzy i piłkarze Łomżyńskiego KS zostali wcieleni do Zrzeszenia Sportowego „Spartak”.

W nowej rzeczywistości futboliszczy rozgrywają mecze towarzyskie, przeważnie z drużynami jednostek wojsk radzieckich stacjonujących w mieście lub w okolicy, jak również towarzyskie i mistrzowskie z zespołami Grodna i Białegostoku, w ramach stworzonego systemu rywalizacji sportowej obejmującego całą Białoruś.

Wiosną 1940 r. Spartak Łomża stoczył pierwszy mecz z „Czołgistami”, a do końca roku odbył ich jeszcze 25! Ilość, jakiej do tej pory nigdy nie rozegrał. Ogółem zanotował (pomijając wyniki reprezentacji miasta) 14 wygranych, 2 remisy, 9 porażek. Strzelił 73 bramki, w zdobywaniu których brylował Henryk Kühn (20) i Sylwester Kurkowski (13). Najlepiej drużynie wiodło z lokalnym Dynamem, z którym stoczył 9 pojedynków, w tym 6 zwycięskich.

Oprócz wielu graczy sprzed 1940 r., pojawili się nowi piłkarze, w tym kilku o rosyjskich nazwiskach, co by świadczyło, że przed ważniejszymi meczami zespół wzmacniał się co lepszymi graczami ze stacjonujących tu jednostek wojskowych.

Znane są opisy niektórych spotkań odnotowane w „Wolnej Łomży”. *18 maja 1940 r. rozegrano trzy mecze. Mimo deszczowej i chłodnej pogody na trybunach było dużo kibiców. O godzinie 15 rozpoczął się mecz między reprezentacją Łomży i Zambrowa. W grze przeszkadzało podmokła murawa boiska spowodowana wysokim poziomem wody na rozlewiskach Narwi. Pod koniec pierwszej połowy lewoskrzydłowy z Zambrowa Dubinkier zdobył pierwszego gola. Po kilku minutach gry Zambrow stracił gola w wyniku samobójczej akcji. Kilka minut później w podobny sposób bramkę traci Łomża. W drugiej połowie meczu dała się zauważyć ostra gra obydwóch zespołów, ale wynik nie ulega zmianie. Mecz zakończył się wygraną Zambrowa wynikiem 2:1.*

*Po tym spotkaniu rozpoczęły grę reprezentacje Łomży i Grodna (pewnie były to drugie reprezentacje lub młodzieżowe). Od początku meczu drużyna Łomży miała znaczną przewagę. Pierwszego gola łomżyńska drużyna zdobyła w 15. min, kończąc mecz wynikiem 3:0.*

*O godzinie 17 rozegrano trzeci mecz. Spotkały się w nim łomżyńskie drużyny Spartak i Dynamo. Mecz ten był najciekawszym spotkaniem dnia. Spartak miał znaczną przewagę, często goszcząc pod bramką rywala, nie potrafił jednak zamienić tego na bramkę. Ostatecznie wygrał jednak 2:0 (0:0) po dwóch bramkach Kurkowskiego.*

Korespondent „Wolnej Łomży” nie podał w relacji z trzech wymienionych meczów składów drużyn. Powiadomił natomiast o zbliżających się mistrzostwach Łomży, i że ich zwycięzca pojedzie na rozgrywki do Białegostoku.

*26 maja rozegrano mecz między łomżyńskimi drużynami Spartaka i Dynama. Dynamo rozpoczęło grę bojowo. Formacja pomocy Spartaka jednak rozbijała brutalne ataki Dynama skutecznie, a sędzia często zmuszony był odgwiżdzywać rzuty wolne, oprotestowywane przez graczy Dynama. Pierwszego gola Spartak zdobył z rzutu wolnego po silnym uderzeniu lewego pomocnika Czerkawskiego. Po stracie bramki zawodnicy Dynama wywołali niesportowcy zatarg z sędzią, po którym zmuszony on został do opuszczenia boiska. Miejsce na boisku zajął nowy sędzia. Wówczas Dynamo zaczęło grać jeszcze brutalniej. Młodzi gracze Spartaka nigdy jeszcze nie grali w takich warunkach. Byli przemoknięci w wyniku deszczu, wyczerpani i sfaulowani przez przeciwnika. Drużyna Dynamo była mocniejsza fizycznie i bardziej wytrzymała. Po kilku atakach na bramkę Spartaka Dynamo zdobyło gola. W skutecznej obronie przeszkodziła wielka kałuża wody w bramce Spartaka. Do przerwy był wynik 1:1. Po przerwie padał jeszcze większy deszcz.*

Gracze Dynamo atakowali popychając tułowiem i rękoma zawodników Spartaka. Mimo takiej gry przez długi czas nie udawało się im zdobyć gola. Po kilku natarciach środkowy napastnik Dynamo zdobył kolejnego gola ustalając końcowy wynik meczu na 2:1.

2 czerwca obie jedenastki zmierzyły się ponownie (w „Zapiskach” R. Wszędyrównego pisze, że byli to „Czołgiści”). Przez cały mecz dominował Spartak. Dwie pierwsze bramki dla niego padły po strzałach środkowego napastnika, Henryka Kühna. W 40. min trzeciego gola zdobył Tadeusz Kamionowski. Po przerwie Spartak nie wykorzystał swojej przewagi do zdobycia kolejnego gola. W wyniku zamieszania podbramkowego Dynamo w 73. min zdobyło honorową bramkę.

Trzecie spotkanie obu jedenastek o „letnie” mistrzostwo Łomży miało miejsce 6 czerwca i toczyło się w obecności 2000 widzów. Wchodzące na boisko drużyny zostały powitane oklaskami. Spartak prowadził grę szybką i dynamiczną. W 8. min zdobył pierwszą bramkę, podwyższając stan meczu do przerwy na 4:0. Po przerwie zawodnicy Dynamo wzięli się do odrabiania strat, zdobywając w 60. i 65. min dwie bramki autorstwa prawoskrzydłowego Bursztyna, w tym ostatnią z karnego. Zmobilizowało to zawodników Spartaka do lepszej gry, która zaowocowała w 85. min golem. Wynik 5:2 utrzymał się do końca spotkania. Strzelcy bramek dla Spartaka: Dymbor, Kamionowski, Kühn, Sylwester Kurkowski, Wincenty Wadziński

16 czerwca rozegrano w Łomży mecz reprezentacji Łomży z Dynamem Mińsk. W pierwszej połowie drużyny grały mało dynamicznie, strzałów było jak na lekarstwo, ataki likwidowane były szybko przez obrony obu zespołów. Do przerwy Łomża prowadziła po bramce Kühna. Po zmianie pól gra stała się szybsza, ale i bardziej ostra. W jednej z akcji Gierasimow, prawy napastnik Dynamo, strzałem w róg bramki zdobył gola. Mecz zakończył się wynikiem 1:1.

4 sierpnia mistrz Łomży Spartak, poniósł porażkę 1:4 (1:3) z Dynamo Łomża. Spartak grał bez swego najlepszego gracza Kühna. Dynamo prowadziło do przerwy 3:0 po golach w 1., 29. i 34. min gry, w tym ostatnim z karnego. Dla Spartaka bramkę zdobył Rafał Wszędyrówny w 52. min. Po przerwie wyraźną przewagę posiadało Dynamo. W 77. min zdobyło kolejnego gola. W zespole Dynamo wyróżnił się atak, a w Spartaku Wszędyrówny i młody obrońca Wagner. Mecz oglądało prawie 1000 widzów.

22 września doszło do kolejnego meczu obu jedenastek. W 20. min Kurkowski zdobył pierwszego gola dla Spartaka, który schodził na przerwę przy stanie 3:0. W drugiej połowie meczu Dynamo częściej atakowało, jednak czyniło to mało skutecznie. W 69. min Spartak zdobył kolejnego gola, a w 90. min Pozowski ustalił wynik na 5:0. Pozostałe gole były autorstwa Kurkowskiego, Pozowskiego i Piotra Kossakowskiego

29 września doszło do konfrontacji obu drużyn o „jesienne” mistrzostwo Łomży. Zwyciężył Spartak 2:1, po bramkach Kühna i Kossakowskiego.

„Wolna Łomża” poinformowała, że 11 X 1940 r. na stadionie „Dynamo” w meczu między reprezentacjami Łomży i Zambrowa uzyskano wynik 1:4. Pięć dni wcześniej w Łomży Spartak rozgromił reprezentację Zambrowa wynikiem 7:1.

Oto pozostałe mecze „Spartaka”. Nie wiadomo tylko, które z nich to spotkania towarzyskie, a które ligowe:

12.04 Czołgiści	2:5 (1:2)	Bursztyn, Sokołow
2.05 Dynamo	5:3 (2:0)	Pozowski – 3, Biarda, Kurkowski
23.05 Dynamo	2:0 (2:0)	?
30.05 Artylerzyści	2:3 (0:2)	Kurkowski, Kühn
12.06 Artylerzyści	6:1 (2:1)	Wadziński – 4, Kühn, Sokołow
18.06 Dynamo Łomża	0:2 (0:0)	
20.06 Artylerzyści	3:3 (2:2)	Kühn – 2, Szlozbejter
25.06 Artylerzyści	6:2 (2:2)	Pozowski – 3, Kühn – 2, Kamionowski
7.07 Grodno *	1:2 (0:2)	Kühn
8.07 Białystok *	4:3 (0:2)	Kühn Kühn – 2, Kamionowski, Temafiłow
14.07 Bielsk Podlaski	3:0 (2:0)	Kamionowski, Kühn, Pozowski
21.07 DKA	1:3 (1:1)	Kurkowski
23.07 Lotnicy	3:4 (2:1)	Kühn, Pozowski, sb.
18.08 Czołgiści	2:3 (2:1)	Wszędyrówny, Pietrow
24.08 Stawiski	3:5 (3:3)	Kühn, Kurkowski, Pozowski
25.08 Romany	1:0 (1:0)	Kurkowski
8.09 Dynamo Łomża	1:0 (1:0)	Ługowski
6.10 Zambrow	7:1 (0:0)	Kühn 4, Kossakowski, Pieluchowski, Pozowski
13.10 DKA	2:3 (0:1)	Kühn, Pozowski
15.10 DKA Zambrow	2:2 (2:1)	Kühn, Kurkowski
20.10 DKA	3:2 (3:1)	Kurkowski, Pieluchowski, Tadeusz Ptasiński
27.10 Dynamo Łomża	1:2 (0:2)	Kurkowski

\* Występowała Reprezentacja Łomży

14 października odbyło się w siedzibie Miejskiego Komitetu Kultury Fizycznej i Sportu, spotkanie aktywu sportowego (działacze, trenerzy). Prowadził je przewodniczący Komitetu – Nowik. Postanowiono ukarać piłkarzy, którzy w meczu odbyłym 15 X 1940 r. zachowali się niesportowo. Głównym jednak celem zebrania było przedstawienie planów pracy Komitetu na najbliższe miesiące. Postanowiono m.in. popularyzować sport łyżwiarski i stworzyć odpowiednią bazę do jego funkcjonowania oraz powołano sekcje sportowe i wyznaczono ich kierowników. Administratorem sekcji łyżwiarskiej został Blumowicz, sekcji gier sportowych – Czerkasow, lekkoatletyki – Kłosowski, gimnastyki – Remieniuk, fechtunku – Komukajew, ciężkiej atletyki – Rafał Wszędryówny, motorowej – Stadnik (Cz. Rybicki, Studia Łomżyńskie, t. XXIV Udział zawodników pochodzenia żydowskiego w rywalizacji sportowej Klubu Sportowego „Dynamo” Łomża, s. 38-43).



**Budowa ulicy Zjazd, którą pokonywali od 1934 r. łomżyńscy kibice na mecze piłkarskie. U góry po prawej wznoszony budynek Gimnazjum Żeńskiego, potem m.in. „Budowlanki”, u dołu budynek piekarni.**  
*Zbiory Archiwum w Łomży*



**Zawodnicy ŁKS-u w przerwie meczu z Hapoelom Tel-Aviv. stoją od lewej: 1. mjr Stefan Komendera, 2. Borys Sokołow, 3. Józef Chalamoński, 4. Zbigniew Czarnecki. Siedzą: Kazimierz Geniszewski, Henryk Cieśluk, Michał Kwiek, Tadeusz Nowacki, jeden z braci Samełków, NN, Ryszard Wysokiński.**  
*Zbiory S. Ruska*

## Pożegnanie z piłką na cztery lata – 1941

W ostatnim roku względnego spokoju ŁKS „Spartak” rozegrał siedem spotkań, w tym trzy w jednym dniu, grając kolejno z:

25.5 Dynamo Łomża	8:2 (4:0)	Kurkowski – 4, Pozowski – 2, Kühn, Pietuchowski
1.6 Kolno	1:2 (0:0)	Pozowski
6.6 DKA Zambrów	5:1 (2:1)	Kurkowski, Pozowski – 2, Kühn

Owe trzy spotkania miały miejsce 8 czerwca na stadionie „Dynamo” nad Narwią, kiedy to odbyło się uroczyste rozpoczęcie sezonu sportowego w mieście. Zainauguowały go zawody lekkoatletyczne, po których na murawę wyszli piłkarze uczestniczący w turnieju z udziałem czterech drużyn. Grano systemem „każdy z każdym”. Zwyciężył Spartak Łomża, który pokonał jedenastkę wojskową DKA 3:0 (2:0) po dwóch golach Kurkowskiego i strzale samobójczym, oraz remisowych spotkaniach z drużyną Artylerzystów 2:2 (2:0) Kühn, Pozowski i Dynamo Łomża 2:2 (0:2) Kurkowski, Pietuchowski. Zawody oglądało około 3000 kibiców. Nie wiadomo, czy mecze trwały regulaminowe 90 minut. Raczej nie, bo piłkarze musieliby mieć kondycję Emila Zatopka – czeskiego mistrza olimpijskiego w maratonie (Cz. Rybicki, op. cit., R. Wszędyrówny).

Ostatni mecz Spartak Łomża rozegrał 15 czerwca ze Spartakiem Białystok, ulegając mu 1:2 (1:1) Pozowski.

W zespole łomżyńskim, oprócz strzelców bramek, występowali: Czerkowski, Kazimierz Geniszewski, Stanisław Gontarski, Jesionowski, Kazimierz Kaczyński, Kalinowski, Korzeniecki, Lasko, Ługowski, Pietrow, Piotrowski, Purwin, Rakowski, Rychlicki, Smirnow, Wagner, Tadeusz Wasilewski, Wasilczyk, Wiski, Zygmunt Wołkoński, Wróblewski, Bolesław Zajkowski („Kronika” R. Wszędyrówny).

Agresja faszystowskich Niemiec na swego niedawnego sojusznika sprawiła, że działalność Spartaka została przerwana 22 czerwca 1941 r., z dniem ponownego zajęcia Łomży przez Niemców. Potem nad łomżyńskim stadionem rozciągnęła się długa, czteroletnia noc niemieckiej okupacji. Piłkarze nie poddawali się jednak, starając się, chociaż coraz rzadziej, grać na nadnarwiańskich pulwach przy Lasku Jednaczewskim.

*Po zajęciu Łomży sport zanikł. Niemniej każdy z piłkarzy tu mieszkających starał się ćwiczyć tu i ówdzie na pastwiskach, ponieważ stadion był niedostępny. Każdy zawiązał ubranie w węzełek, małych chłopców ustawiało się na czatach, by dali sygnał, że zbliża się Niemiec. Brałiśmy wówczas ubrania i uciekaliśmy w pobliskie ogrody i łąki – wspominał Rafał Wszędyrówny.*

Tak dobiegł końca piłkarski przedwojenny rozdział Łomżyńskiego Klubu Sportowego, który można podzielić na trzy okresy. Pierwszy, obejmujący lata 1928-33, w którym piłkarze walczyli o awans do ligi okręgowej, co nastąpiło ostatecznie po pomyślnych barażach z Wojskowym KS Suwałki. W tym czasie następowała naturalna wymiana pokoleniowa. Powoli odchodzili starsi wiekiem gracze, którzy pamiętali jeszcze kopanie na stadionie w Łomży, zastępowani przez utalentowaną łomżyńską młodzież.

Drugi etap, „legionowy”, obejmował lata 1934-1936. Był najbogatszy w sukcesy sportowe. ŁKS awansował do wymarzonej II ligi, grając w niej przez cztery sezony, zdobywając tytuł wicemistrza Okręgu Białostockiego, rozegrał szereg atrakcyjnych spotkań towarzyskich z silnymi drużynami wileńskimi i warszawskimi, w tym z pierwszoligową Polonią i Legią oraz Hapoalem Tel Aviv. Piłkarze powoływani byli do reprezentacji miasta i Okręgu (Polakowski). Dzięki wsparciu wojska Klub okrzepł organizacyjnie i zyskał materialnie (lokal klubowy, stadion).

Rozbrat wojska z cywilami w 1937 r. okazał się końcem osiągnięć sportowych i organizacyjnych Klubu, głównie z braku odpowiednich środków finansowych. Drużyna za nieopłacenie kary została wykluczona z rozgrywek, tocząc tylko gry towarzyskie, które nie miały już u zawodników tej motywacji, co walka o punkty.

Okupacja niemiecka zaś położyła kres działalności Klubu.

Można przyjąć, że w okresie międzywojennym drużyna rozegrała 71 spotkań ligowych, z których 18 nie jest udokumentowanych wynikami oraz przeszło 120 towarzyskich. Przez jej szeregi przewinęło się ponad 100 piłkarzy. Klub integrował społeczeństwo łomżyńskie, rozwijał lokalny patriotyzm, krzewił ideę kultury fizycznej i dostarczał swym licznym sympatykom sporej dawki sportowych emocji i wzruszeń.